Nr. 54. Kraków, Środa 6 Marca 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *wprost* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 61.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 5 marca.*

Walkę na gołe noże wypowiada rząd pruski ludności polskiej, a stronnictwa starego kartelu rzucają się z zaciekłością, godną wiernych wyznawców Bismarkowskiego hasła „*Ausrotten*“, na prawa, zabezpieczające tej ludności odrębność narodową. Sejm pruski przypomina obecnie erę fundowania osławionej komisyi kolonizacyjnej, a ministrowie, jak Koeller i Bosse, nie ustępują ostatecznie w poglądach swoich na sprawę polską w niczem pierwszemu kanclerzowi zjednoczonych Niemiec.

Jeżeli zaś wówczas, gdy Bismark żelazną pięść podniósł na braci naszych, zdobyliśmy się na zaznaczenie solidarności naszej narodowej z prześladowanymi i przyczyniliśmy się moralnie i materyalnie, wedle sił naszych i możności, do podtrzymania w nich ducha męskiej odwagi i siły odpornej, — to zostaliśmy hojnie za to wynagrodzeni tak wielkim wzrostem poczucia narodowego wśród ludności polskiej w Poznańskiem, na Śląsku i w Prusach zachodnich, że walka, wypowiedziana nam przez żelaznego kanclerza, dotąd nie przyniosła wrogom naszym upragnionego zwycięstwa. To właśnie roznamiętnia ich i pobudza do wznowienia prześladowań.

Wobec tej sytuacyi, jaką rząd pruski, zachęcony przez najwyższe decydujące sfery berlińskie, wytworzył dla ludności polskiej, nie wolno nam tutaj, Polakom w Galicyi, być niemymi świadkami pościgu, zarządzonego za braćmi naszymi pod pruskim zaborem. Jak przed laty, tak dzisiaj, musimy dać im uczuć, że my dolę ich pojmujemy, a zadań naszych narodowych nie wtłaczamy w ciasne, polityczne granice porozbiorowej Polski; musimy równocześnie dać uczuć Niemcom, że rzucając się na mniejszość polską w swym kraju, wyzywają przeciwko sobie wszystkich Polaków, gdziekolwiek oni żyją.

Posłowie niemieccy z obozu narodowo-liberalnego, konserwatywnego i wolno konserwatywnego zapomnieli, że cała potęga Prus nowoczesnych jest łupem, zdartym z Polski; że na jej gruncie i na jej chlebie wyrósł ich „Wielki elektor“ — a jej synami zasilają szeregi zwycięskiej armii pruskiej; zapomnieli wreszcie ci panowie i o tem, że groszem tej znienawidzonej przez nich Polski wypełniają się kasy przemysłowo-handlowego świata w Prusiech. Jeżeli tym bismarkowskim gladyatorom pamięć wypowiada posłuszeństwo, a pruskie żołądki zachęcają ich do polakożerstwa, — to my przyjdziemy w pomoc ich pamięci i przekonamy ich, że fałszywym unoszą się apetytem.

Już kilkakrotnie zaznaczyliśmy stanowisko nasze wobec zagrożonego srodze położenia politycznego ludności polskiej w Prusiech. Sądzimy, że u nas, w kraju, mogą być tylko różnice w zapatrywaniach na sposoby i środki, jakich przeciw pruskiej napaści użyć należy; nie może jednak być różnicy zdań co do konieczności skutecznego współdziałania z zagrożoną pod pruskim zaborem ludnością polską. — Twierdzą Niemcy, że oni języka polskiego nie potrzebują; jedyna na to odpowiedź z naszej strony: my nie potrzebujemy języka niemieckiego w stosunkach z wami i obejdziemy się bez waszych towarów. Żebyśmy naszemi pieniądzmi zasilać mieli kasy Towarzystw niemieckich, które za jedyny i wyłączny cel postawiły sobie tępienie naszej narodowości, — byłoby to przecież karygodną lekkomyślnością z naszej strony!!

Wzywamy na razie naszych kupców i przemysłowców, aby rozpatrzyli się dobrze, czy i z jakich innych, nie pruskich źródeł, będą mogli na przyszłość sprowadzać towary, które dzisiaj zamawiają poza granicami Austro-Węgier. Wzywamy wszystkich patryotycznych Polaków w kraju i za granicą, aby dobrze rozważyli sprawę, którą z całym zasobem rozsądku, zimnej krwi i z żelazną konsekwencyą załatwić musimy już w czasie najbliższym.

Do ludności polskiej pod zaborem pruskim należy zorganizować całą akcyę, określić jej bezpośredni cel i zadanie, wyznaczyć nam pole, na którem działać mamy. Musimy iść w szeregach karnych, jednolicie i solidarnie. Na czele tej akcyi stanąć powinni w pierwszym rzędzie posłowie polscy z Sejmu i parlamentu berlińskiego. Oni są nietykalni wobec rządu i przedewszystkiem powołani do obrony praw narodowych. Możemy chyba śmiało powiedzieć, że jak niegdyś w erze księcia Bismarka, tak i teraz znajdą nas zawsze w pogotowiu, gdy pomocy naszej zażądają.

Dalecy od wszczynania waśni narodowych, lojalni dla Niemców aż do ostatecznych granic, — staniemy jednak do boju, skoro nas sami do niego wzywają.

O szkoły polskie na Śląsku.

(Dokończenie.)

Otóż, panowie, Polacy uwzględnili te wasze uwagi, chociaż akcya ich nie była przeciwną koalicyi. Nie była przeciwną koalicyi, bo taksamo jak Polacy w Galicyi powinni się starać o kulturne potrzeby Polaków na Śląsku, tak wy, panowie, macie prawo, i korzystacie z niego, starać się o potrzeby kulturne Niemców we wszystkich naszych prowincyach. A mam tu na myśli sprawę gimnazyum w Cylei, mam na myśli, jaki z tego powodu podnosiliście hałas, jaką gorszącą robiliście wrzawę i to właśnie wy, panowie, ze Śląska, szczególnie zaś dr. Menger, który przecież jest posłem z Opawy, a nie ze Styryi. Gazety ciągle o tem pisały, jak wielce dr. Menger był oburzony. Otóż, panowie, co wam wolno, to i nam nie może być zabronionem.

Polacy jednak są lojalni, nad miarę lojalni, delikatni, wspaniałomyślni i szlachetni. Skoro ujrzeli, jakie wy „okazujecie oburzenie“, cofnęli się, aby uniknąć nawet pozoru zarzutu, że uczynili coś, co nie jest w zgodzie z programem koalicyjnym, przy którym stoją uczciwie i lojalnie. Cofnęli się, nic więcej nie zrobili, a was udobruchano. Polacy tedy usłuchali waszej rady, panie doktorze Menger? (*Głosy: a gdzie są Rusini?*) Rusini dziś w Galicyi stoją zupełnie i na czej i o wiele lepiej, niż my Polacy na Śląsku. Mają swoje gimnazya, a we wszystkich gimnazyach we wschodniej części kraju język ruski bywa należycie nauczany. Teraz zaś — podobno wskutek dobrej rady, udzielonej przez dra Mengera i posłów śląskich, — otrzymali ruskie gimnazyum w Przemyślu. Nadto sprawa języka urzędowego i sądowego jest tam uregulowana. To też Rusini w Wiedniu idą z Polakami, bo wiedzą, że im z tem najlepiej. Ale bądź jak bądź, Polacy zastosowali się do pierwszego punktu, któryście im podyktowali, usunęli się od sprawy śląskiej, a w domu robią porządek.

A teraz przechodzę do drugiego punktu. Powiedzieliście, że potrzeby kulturne wszystkich narodowości na Śląsku są zaspokojone przez istniejące ustawy i instytucye. Moi panowie! Nie chcę powiedzieć, żeście kłamali — bo nie chę nikogo obrazić, ale powiem wprost, żeście mówili nieprawdę, która wam ujść mogła bezkarnie w Radzie państwa w Wiedniu, ale której tutaj, w kraju powtórzyć się nie odważycie. Kulturne potrzeby wszystkich narodowości na Śląsku są zaspokojone!

To jest fałsz, moi panowie, po prostu fałsz, a wywodami i cyframi, które na początku mojej mowy miałem zaszczyt przedstawić, a które nieuprzedzonego napełniają goryczą i zgrozą, wykazałem przeciwieństwo.

Co wy mówiliście, to tylko wtenczas byłoby prawdą, gdybyśmy uważać to mogli za szczęście, za ideał szczęścia dla naszego ludu, że go germanizujecie i chcecie zgermanizować, ale na tem stanowisku nie stoimy.

Macie słuszność, panowie, szkół mamy na Śląsku dosyć, ale narodowej szkoły Polacy na Śląsku nie mają ani jednej, a dlatego nieprawdą jest, że kulturne potrzeby Polaków na Śląsku są zaspokojone, a nie prawdziwe twierdzenia wasze, wypowiedziane w Wiedniu, tutaj niniejszem najuroczyściej prostuję.

A teraz trzeci punkt.

Powiedzieliście, że jesteście gotowi traktować z nami w Sejmie, że Sejm jest właściwem do tego forum.

Otóż tom sobie zapamiętał, i wziąłem sobie do serca i dlatego wniosłem obecną sprawę przed wysoki Sejm i tak nasze wnioski sformułowałem, że panowie powinniście je przyjąć, jeżeli chcecie czynami stwierdzić słowa, wypowiedziane w Wiedniu. Sformułowaliśmy nasze wnioski tak, że powinniście je przyjąć mimo koalicyi, a raczej gwoli koalicyi. A Wysoki Rząd z pewnością uczyni, co trzeba, jeżeli zobaczy, że okazujecie względem nas dobrą wolę.

Co prawda, to dotychczas tutaj w Sejmie nie było wcale znać waszej dobrej woli, ani dawniej ani obecnej sesyi. Moi panowie! Żeśmy w tej wysokiej Izbie zachowywali się skromnie i spokojnie, — żeśmy mówili zawsze po niemiecku, a nie po polsku lub po czesku, żeśmy naszych żądań narodowych nie podnosili na każdem posiedzeniu, żeśmy nie nalegali ciągle i ciągle o ich spełnienie, — to nie działo się to wcale z zaniedbania obowiązków naszych narodowych, ale działo się umyślnie, bośmy sądzili, że przez postępowanie umiarkowane, przez usuwanie i omijanie wielkich spraw politycznych przecież coś uzyskamy, że panowie dacie się przekonać, iż tak nadal rzeczy nie pójdą, że trzeba nas zadowolić, abyśmy wspólnie i razem mogli pracować dla dobra kraju. Podnosiliśmy niejedną drobną sprawę, gdzie mieliście sposobność okazać dobrą wolę. Żądaliśmy przejęcia płac nauczycielskich na etat kraju. Nie była to kwestya polityczna, a mieliśmy za sobą całą ludność. Odpowiedź wasza była: porządek dzienny!

Żądaliśmy rewizyi i reformy ordynacyi wyborczej, nietyle jako stronnictwo polityczne, ale ponieważ sprawa ta toczy się w Wiedniu. Panowie naraz Sejm nasz zrównaliście z wydziałem gminnym najbiedniejszej wioski i odpowiedzieliście: porządek dzienny!

Żądaliśmy, aby wprowadzono w życie wydziały powiatowe. Odpowiedź wasza była: porządek dzienny!

Chcieliśmy, aby statuta nowego banku kredytowego ziemskiego drukowane były we wszystkich językach krajowych, a wyście odpowiedzieli: porządek dzienny!

Prosiliśmy o małą subwencyę dla polskiego pisemka szkolnego. Odpowiedzieliście: porządek dzienny!

A tak nad wszystkiemi naszemi drobnemi i skromnemi żądaniami przechodziliście do porządku dziennego.

Proszę was panowie, abyście nad dzisiejszemi naszemi wnioskami, któremi na nowo podajemy rękę do porozumienia, nie przechodzili do porządku dziennego! Proszę was o to.

(Brawo, brawo na ławach polskich i czeskich. Poseł Cinciała całuje mowcę).

Ks. Mieszczerskij o nauce uniwersyteckiej.

Będąca obecnie przedmiotem dyskusyi publicznej w Rosyi sprawa rozruchów studenckich dała powód ks. Mieszczerskiemu do rozpoczęcia kampanii przeciwko wolności nauki uniwersyteckiej. W artykule, zawierającym pierwsze pociski, znany reprezentant skrajnej reakcyi w Rosyi nie stawia jeszcze wyraźnego wniosku o zrobienie z uniwersytetu koszar, a z zarządu uniwersyteckiego i profesorów — zorganizowanej policyi politycznej; ale znając jego przekonania, łatwo przewidzieć, że na tem zakończy swą szlachetną kampanię; do tego zresztą zmierzają widocznie jego rozumowania, którym, jak zwykle, nadaje pozory patryotyzmu i obywatelskiej miłości i dbałości o wychowanie młodzieży. Oto ważniejsze ustępy artykułu księcia Mieszczerskiego, zamieszczonego w *Graždaninie*:

„Od VII-go dziesiątka bieżącego stulecia wkradł się do naszej szkoły, zwłaszcza zaś do wyższej, jeden z największych nonsensów w formie opinii, jakoby w wyższych zakładach naukowych uczyli się jacyś półobywatele, których godność osobista nie pozwala na to, aby z nimi obchodzono się, jak z uczniami, jak niedojrzałemi indywiduami i że przeciwnie godność ta wymaga, aby szanowano ich przekonania, ich swobodę rozwoju, ich swawolę w prowadzeniu się i obchodzeniu się z autorytetami, z ideałami i z zasadami dyscypliny szkolnej i życiowej. Tkwi w tem niedorzeczne mniemanie, jakoby uczenie młodzieży ważności religii, obowiązku i wierności rosyjskim ideałom państwowym i narodowym było gwałtem, zadawanym młodej naturze.

„Od tej zarazy moralnej VII-go dziesiątka bieżącego stulecia uwolnić się dotąd nie możemy.

„Ogólnie przyjęto, iż szkoła nie powinna ani oburzać się, ani przestraszać wobec skutków rozprzestrzenienia się niewiary i braku zasad wśród młodzieży, a zatem nie powinna jej przeszkadzać i przeciwdziałać.

„Cóż się tedy dzieje?

„Niestety, smutna to historya każdego dnia. Przypuśćmy, że młodzieniec wstępuje do uniwersytetu; wierzy on jeszcze w coś, coś szanuje, czegoś się boi. Ten stan trwa przez kilka miesięcy, najdłużej zaś przez cały kurs I-szy. Przez te kilka miesięcy nie słyszał on z katedry ani jednego słowa, mającego na celu wzmocnić w nim to, w co wierzy, i rozgrzać w nim to, co kocha, lecz za to słyszy codziennie propagandę niewiary i liberalizmu, ośmieszających to, co kocha, czci i w co wierzy. I oto po roku ten dobry z gruntu młodzieniec staje się sceptykiem, nihilistą i, roztrwoniwszy jedno po drugiem wszystkie swoje wierzenia i dążenia idealne, staje się albo cynikiem, albo brutalnym realistą. Powtarzam, jest to smutna historya każdego dnia i prawie każdej duszy w naszych wyższych zakładach naukowych, epilogiem zaś jej życie bez fundamentów, bez zasad i bez sił do walki.

„Zdaje mi się, że wielkim grzechem przeciw Bogu i zbrodnią przeciw Ojczyźnie jest obojętność wobec kwestyi, czy nasza młodzież jest odpowiednio uzbrojona pod względem moralnym dla dalszego życia, czy też nie? Jeżeli nie jest uzbrojona, wówczas jedna jej część wywołuje rozkład w życiu rosyjskiem i we wszystkiem, czego się dotyka, a druga skazana jest na cierpienie i na zgubę. Pocóż to jedno i drugie? Nauczcie młodzież wiary, a będzie wierzyła, nauczcie wierności Tronowi, a będzie wierną, nauczcie wierności dyscyplinie, a będzie uległą, nauczcie ją zasad, a przyjmie je z pewnością“.

Statystyka zajęć w Krakowie.

V.

Cztery tablice omawianej publikacyi poświęcono odróżnieniu zawodów podług wyznań. Najważniejsze z nich dane odnoszą się do wzajemnego stosunku chrześcijan i żydów w każdym zawodzie.

Zupełny brak żydów w dwóch zawodach tj. górników i przewozie wodnym, nie dowodzi niczego, gdyż tu w ogóle niewiele osób jest zatrudnionych. Natomiast bardzo charakterystycznym objawem jest nadzwyczaj niska cyfra żydów w zawodzie wojskowym, jest ich tu bowiem 7 razy mniej, niż w ogóle ludności. Niżej 10% izraelitów spotykamy jeszcze w przemyśle drukarskim i poligraficznym, przy lądowych środkach przewozowych, a więc na kolejach żelaznych, dalej u kobiet: w rolnictwie, przy fabrykacyi metali z wyjątkiem żelaza i w zakładach przygotowujących do zawodu. Ta niska cyfra kobiet przy fabrykacyi metali staje się przez to wybitną, że mężczyzn żydów jest w tym zawodzie $1\frac{1}{2}$ raza więcej niż chrześcijan, a kobiet 10 razy mniej, w rzędzie zaś osób biernych w zawodzie jest znowu mężczyzn 2 razy więcej u żydów, a kobiet 13 do 14 razy mniej. U chrześcijan zatem w zawodzie wyrobu metali na 1 mężczyznę członka rodziny jest 5 kobiet, u żydów zaś na 1 kobietę przypada 6·5 mężczyzn członków rodziny; u chrześcijan biernych jest dwa razy tyle, co czynnych, podczas gdy u żydów liczba biernych sięga mało co nad połowę czynnych.

Przy innych zawodach cyfra ludności żydowskiej nie jest tak mała. Od 10 do 15% żydów spotykamy najpierw przy wyrobach z żelaza i stali, tudzież przy wyrobach z drzewa, a więc w obu ważnych zawodach wymagających ciężkiej pracy, dalej przy zawodach budowlanych, w służbie publicznej i u mężczyzn rolników. W zakładach przygotowawczych przypada 15—20% na żydów płci męskiej.

Od 20 do 30% żydów spotykamy w wielu zawodach, bo to procent odpowiadający ich udziałowi w całej ludności. Taki procent wykazują oni w fabrykach maszyn, narzędzi i instrumentów, w przemyśle chemicznym, oraz u mężczyzn przy wyrobach z kamienia i gliny, dostarczaniu środków żywności, dostarczaniu odzieży. Takiż procent kobiet żydowskich znajdujemy przy wyrobach z papieru i ze skóry, w zakładach kredytowych i zawodach wolnych, gdzie kobiety prawie wyłącznie należą do osób zawodowo biernych.

Wyższy niż w całej ludności, mianowicie 30 do 50 procent wykazują żydzi w tych zawodach, którym oddają się z większem od chrześcijan zamiłowaniem. Mowa tu przedewszystkiem o dostarczaniu żywności i utrzymywaniu gospód. Należą tu dalej w znacznej części czynności handlowe, i to jest główny powód wyższego udziału żydów. Prócz tego takiż procent żydów obu płci spotykamy w kategoryi osób bez oznaczonego zawodu, do której wstawić można pewną liczbę faktorów. W tym zawodzie zarówno u chrześcijan jak u żydów jest znaczna liczba członków rodzin, ale u chrześcijan jest także dość sług żeńskich, których u żydów nie ma prawie wcale. Jeszcze ten sam procent żydów, ale tylko płci męskiej, znajdujemy: przy wyrobach z papieru i skóry, w zakładach kredytowych, w innych czynnościach handlowych, tudzież w zawodach wolnych.

Wreszcie ponad 50% wykazują żydzi przy wyrobach z metali z wyjątkiem żelaza (tu należą jubilerzy, kotlarze, blacharze, bronzownicy i t. p.), w przemyśle tkackim, głównie zaś w handlu towarów, gdzie przewaga żydów jest największa, gdyż przypada tu na nich z górą 70% osób zatrudnionych w zawodzie.

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

11 (Ciąg dalszy.)

I.

Pociąg kolei żelaznej zatrzymał się przed stacyą małą, samotnie stojącą wśród pól żółtych i przestronnych. Mężczyzna młody, wykwintnie ubrany, oko w oko spotkał się z chłopakiem wiejskim w szarej świtce, który kłaniając się zapytał:

— Czy to pan do Darnówki?

Wątpliwości być nie mogło; nikt więcej nie opuścił pociągu, który już ze świstem lokomotywy pędził dalej.

Przybyły wskazał parobczakowi parę wyrzuconych na platformę skrzynek eleganckich, skórą obitych, czemś błyszczącem przyozdobionych, a w dziesięć minut siedział już na wózku, zasłanym kraciastym kilimkiem, powożonym przez parobczaka w szarej świtce, zaprzężonym parą kasztanów niedużych, tłustych, z prawie białemi grzywami, zaczesanemi na łby i oczy.... Ekwipaż ten przypomniał mu coś dalekiego... Ach, tak! Bardzo podobnemi końmi i z woźnicą zupełnie takim samym odjeżdżał do miasta z ostatnich wakacyj, u stryja spędzonych. Dziesięć lat temu, tak, dziesięć... a tyle rzeczy, tyle rzeczy dzieli go z porą ową, że sam sobie wydaje się snem. Jednak był podówczas bardzo realnym, dziewiętnastoletnim młodzieńcem, który w przeddzień zaledwie zdjął mundur gimnazyalny, a z uciechą wielką przywdział akademicki. Uciecha ta przecież w dniu odjazdu bez śladu zniknęła mu z serca. Siadając na taki sam wózek, takiemi samemi końmi zaprzężony, miał wąsik tak drobny, że zaledwie widzialny, ale w oczach łzy duże i z wielką trudnością powstrzymywane. Gdyby nie wstyd przed samym sobą, byłby płakał....

Kto wie, może nawet trochę i zapłakał po tej wiosce opuszczanej, po złotej swobodzie złotego lata, nadewszystko po pewnych oczach dużych, szarych, których spojrzenie smutne i jakby zdziwione spotkało się z jego wzrokiem wtedy jeszcze, gdy wózek odjeżdżał z przed ganku.

No, ale doprawdy, to są te same konie i ten sam woźnica!

— Słuchaj, kochanku, ile lat mają te konie?

Chłopak profilem zwrócił się ku pytającemu.

— Jednemu, panie, pięć skończyło się po Jerzym, a drugiemu sześć chyba będzie na Zielną.

Zielna! Co to takiego? Ta nazwa coś mu przypomina, coś bardzo plastycznego i zarazem niepochwytnego... jakby w blasku słonecznym rozlegały się dzwony i rozlewały się mocne zapachy. Zdaje się, że jest to nazwa święta... ale dlaczego przy jej wspomnieniu coś w powietrzu dzwoni i pachnie?

Więc konie podobne do tamtych, ale nie te same; naturalnie. No, a woźnica?

— Czy dawno u stryja mego służycie?

— Ja? Ihi! tak, jakby zawsze, bom i urodził się w Darnówce. Ale co furmanem, to dopiero dwa lata będzie na Gromniczną, jak zostałem.

Gromniczna! Aha! Śnieg skrzypi pod płozami sanek, noc od gwiazd wyiskrzona, ludzie gadają o wilkach...

Więc i woźnica nie ten, co wówczas, tylko bardzo podobny. Naturalnie, ale pola to już z pewnością te same: równe, szerokie, zżęte, zasłane ścierniskiem żółtem, tu i owdzie zaróżowione przez smugi zachodzącego słońca. W tem świetle bławatki i ostróżki nabierają barw i połysków drogich kamieni; dziwnie są podobne do szafirów i ametystów, rozrzuconych garściami po morzu złotem. Wózek toczy się drogą białą pomiędzy dwoma szlakami zielonemi, ciężko podskakuje po koleinach i kamieniach, zdaleka mija grusze dzikie, rozproszone zrzadka po ściernisku, gdzie zielenieją też tu i owdzie pojedyncze, lub w małe gromadki skupione głogi, berberysy, leszczyny i róże dzikie. Berberysy i róże dzikie teraz właśnie są okryte czerwonemi jagodami, a po ciemnych leszczynach migocą jasno-seledynowe centki orzechów dojrzewających.

Po paru kwadransach, droga skręca na łąkę wilgotną, z ługiem niedużym, w którym jak w szkle czystem odbijają się obłoki rumiane i srebrne. Brzegiem ługu kroczy bocian z długim dzióbem, na wysokich nogach. A! jest tu ich więcej! Drugi, trzeci, piąty, dziesiąty... Stoją z dzióbami w trawie, albo chodzą po wilgoci wypluskującej im z pod nóg kroplami wody, o czemś głęboko dumając, zapewne o odlocie bliskim w strony dalekie... Zerwą się i odlecą!

— Tak, jak ja! Odleciałem i teraz dopiero powracam — na chwilę. Odlecę znowu i kto wie, czy kiedykolwiek już powrócę? W każdym razie chyba przelotem... Taką wodę nazywają tu ługiem, ale jakże się ten ług nazywa? Wiedział niegdyś. Na łące tej bywał, strzelał do jakichś ptaków. Jakże się nazywają te ptaki? Nie pamięta, ale wie, że wieczorami grywają tu dwie orkiestry: żab i ptaków jakichś, których nazwy nie pamięta...

Wyraz orkiestra przypomniał mu cyrk, który po całorocznej nieobecności wrócił do stolicy, na parę miesięcy przed jego odjazdem. W tym to cyrku znajdowała się woltyżerka Aurora, ta która była na niego łaskawą, dopóki w jeden wieczór nie odbił mu jej ten grubas-milioner. Gdy wróciła, widywał ją znowu. Popadł był w usposobienie takie, że musiał szukać rozrywek, upojeń... Bywał w cyrku; Aurorę spotykał i poza cyrkiem. Nagle porzucił wszystko i odjechał. Może źle zrobił. Ta Aurora... na arenie ptak, motyl, zjawisko prawie nadprzyrodzone, a za areną... No, niech ją tam! Szkarada!

Wiatr powiał od lasku, do którego zbliżał się wózek i napełnił mu płuca świeżością, lecącą od brzóz i osin, od wiecznej rosy, w której pomiędzy wilgotnemi kępami stały rozszczepione na kilka pni olchy. Na olchach tu i ówdzie, jak czapki ogromne, wisiały gniazda gawronie: w brzezinie rzadkiej, czystej, gładkiej jak sala balowa, tańczyły po trawie, po pniach białych, po liliowych brunelkach i bratkach promyki osiki i kółka słoneczne.

Za brzeziną, nieco zdala, pomiędzy polami i laskami, widać jednę wieś bliską, drugą dalszą i dużą gęstwinę zieleni, z której dobywają się ku górze strzały topoli włoskich. Po tych drzewach już poznać można, że jest tu dwór, ale jadący wie nawet, jak on się nazywa.

— Darnówka? Co? — zwraca się do woźnicy.

— Tak jest, panie — odpowiada chłopak i zlekka zacina batem kasztanki, które biegną tak żwawo, że z pod kół wózka bić zaczynają kłęby kurzawy. W tej kurzawie, która kłębami wybija się z pod kół wózka, a na ziemię opada deszczem prawie złotym, jest coś bardzo znanego: jakiś zapach piasku i gliny, jakiś powiew suchy i gorący, coś nawet słabego, ale co nagli do rozpoznania, przypomnienia, nie wiedzieć czego... Byłożby to prawdą, że nawet kurzawy wznoszące się nad drogami snują pajęczyny prawie niepochwytne, w których jak muszki prawie niewidzialne, brzęczą wspomnienia?

W pobliżu dworu ze strzelistemi topolami, na tle już rumieniejącej się na zachodzie zorzy wieczornej, posuwa się powoli czarny profil konia, pługa i idącego za pługiem człowieka. Wśród rozległej przestrzeni jedyny to w tej chwili objaw życia ludzkiego; odpowiadają mu z oddalenia ryki bydła, piania kogucie, stuki siekiery i pieśni chłopskie, tu, owdzie omdlewające daleko, u wiosek nad któremi kręte dymy kreślą na błękicie blado złote wstęgi. Zresztą, cicho: tylko jeszcze drobne ptaki szczebiocą w gruszach na miedzy i w wierzbach przy drodze. (C. d. n.)

Widzimy przeto, że największą „forsą“ żydów w Krakowie jest handel towarów i inne czynności handlowe. Przemysł uprawiają mało, gdyż tylko w paru przemysłowych zajęciach procent ich podnosi się ponad stosunek w ludności, a zresztą wszędzie jest od niego niższy. Zawodami przemysłowemi o większej liczbie ludności żydowskiej są: przemysł tkacki w którym u żydów odgrywa większą rolę fabryka lin i sieci, tapicerstwo wraz z wyrobem materaców, oraz szmuklerstwo.

Zachodzi pytanie: jak ogół ludności chrześcijańskiej oraz żydowskiej rozkłada się na zawody. Otóż z ludności żydowskiej połowa zajmuje się handlem towarów i innemi czynnościami handlowemi. Stosunkowo znaczny jeszcze procent tejże ludności wykazują następnie trzy zawody przemysłowe, a to dostarczanie odzieży (prawie 11%), dostarczanie napojów (4·5%) i środków żywności (3%). Inne zawody przemysłowe obejmują małą liczbę zajętych żydów. Wyżej 1% spotykamy w zawodzie budowlanym, w przemyśle tkackim, przy wyrobach z papieru i skóry. W innych gałęziach przemysłu żydów jest mniej niż 1%. W zawodach wolnych jest ich nieco więcej. Służba publiczna i rentyerzy wykazują 5% żydów, inne zawody 2—3%, a w zakładach kredytowych nie ma ich wielu, ale procent jest wyższy, aniżeli chrześcijan.

Ludność chrześcijańska rozdziela się bardziej równomiernie na różne zawody. Najwyższy procent chrześcijan, niespełna 14% przypada na służbę publiczną, znaczne cyfry stosunkowe wykazują zawody wolne i koleje żelazne. W zawodach przemysłowych jest chrześcijan daleko więcej, niż żydów.

Uwzględniając w końcu odrębne stanowiska społeczne w czterech klasach zawodów podług wyznań, dostrzegamy, że u chrześcijan, z wyjątkiem rolnictwa, jest wszędzie znacznie więcej zajętych w zawodzie, aniżeli samodzielnych. U żydów natomiast przewaga zajętych w zawodzie występuje jedynie przy zawodach przemysłowych, równość, rzec można, zachodzi pod tym względem w zawodach handlowych, a w innych dwóch klasach (rolnictwo, zawody wolne) przeważają samodzielni. Biernych w zawodzie jest za to u żydów wszędzie bez porównania więcej, niż u chrześcijan, z wyjątkiem rolnictwa. Przewaga osób do rodziny należących jest wszędzie bardzo wybitna, — u żydów jest tych osób $1\frac{1}{2}$ do 2 razy więcej stosunkowo, niż u chrześcijan. Natomiast sług jest u żydów około 3 razy mniej, a w rolnictwie i przemyśle stosunek jeszcze znacznie wyższy. Charakterystyczne zatem różnice polegają na tem, że u żydów jest więcej samodzielnych i rodzin, a mniej pomocników w zawodzie i służby osobistej.

Zauważyć jeszcze należy, że dane powyższe ogłoszono po raz pierwszy, dotąd ich nie zbierano. Przedstawiają one wielką wartość i pozwalają głębiej wniknąć w istotę życia ekonomicznego ludności ze względu na wyznanie, a różnice stosunków są tak wybitne i uderzające, że tworzą nieraz formalne typy charakterystyczne, szczególniej u ludności żydowskiej. Mała różnorodność zajęć wskazuje na słabo rozwinięte życie przemysłowe, a wielka przewaga zajęć podrzędnych dowodzi ubóstwa ludności i niepewne daje podstawy rozwojowi miasta.

Z Rady państwa.

Po posłach Slamie i Schornie przemawiał na wczorajszem posiedzeniu p. Purghart, którego co chwila wzywał prezydent do rzeczy. Mowca ten uważa, że § 134 projektu obmyślanym jest przeciw Czechom i opowiadał różne drobne fakta. W końcu p. Purghart domagał się, aby karano także i tych, którzy na ojców rodziny wywierają nacisk celem skłonienia ich do posyłania dzieci do szkoły o języku wykładowym nieznanym dziatwie.

P. Brzorad przekonywał, że przy brzmieniu, jakie komisya nadała VI rozdziałowi, swoboda zdania będzie zupełnie wykluczoną. System rządzenia w Austryi jest pod względem spraw politycznych prawdziwym systemem prześladowczym. Sędziowie nie mogą być liberalnymi, gdyż jawnie i tajnie szykanowanoby ich z góry. W tajne tablice kwalifikacyjne wpisuje się, jakie polityczne zasady wyznają urzędnicy sądowi.

P. Lueger obawia się, że cały szereg przepisów VI rozdziału może posłużyć do bezprawnego ograniczenia każdej swobodnej krytyki. Ze strony przeciwnej nadmieniono, że dotychczasowy kodeks zawiera jeszcze gorsze postanowienia. Jest to jednak stary kauczuk, który z wiekiem traci elastyczność. *(Wesołość).* Takie ustawy możnaby uchwalać tylko wtedy, gdyby się miało idealnych sędziów, którzyby nie zależeli od rządu, dziennikarstwa i stronnictw Takich sędziów nie ma jednak w Austryi. Mowca głosować będzie za wnioskiem p. Schorna, aby opiekę przyznano tylko religiom uznanym. Gdyby przyjęto ustawę w brzmieniu przedłożonem przez komisyę, to krytyka religijnych przekonań byłaby niemożebną. Wtedy nie możnaby Mormonów nazywać lubieżnikami, a może w Austryi istnieją Mormoni. Podobno istnieją osobistości na wysokich stanowiskach, które podzielają żądze Mormonów *(Śmiech).* Paragraf 135 mówi o orzeczeniach sądów i rozporządzeniach rządu. Gdybym naprzykład mój nagły wniosek o „siostrzenicy koalicyi“ ubrał w formę mowy, nie w parlamencie, ale publicznie wypowiedzianej, byłbym niewątpliwie postawionym w stan oskarżenia, gdyż prokurator powiedział, że nie jest to siostrzenica Jest to siostrzenica!.. jak się to ma z tą historyą? *(Śmiech).* Jest to siostrzenica świekry córki ministra — a więc przekręcono fakt i do aresztu. *(Śmiech).* Gdybym zaś powiedział: minister prowadzi dalej ten interes, chociaż nie ma na to koncesyi, zamkniętoby mnie znowu. Sędzia powiedziałby, że poseł ma obowiązek znać wszystkie siostrzenice, kuzynki i wogóle wszelkie stosunki ministrów.

„Zaciekawiło mnie — mówił dalej Lueger, — że komisya, a wraz z nią oczywiście i minister sprawiedliwości opuścili tak zwany paragraf wolnomularski. Interesowało mnie to tem bardziej, że są to tesame koła, które w ostatnich czasach uważały za konieczne oskarżyć w Rzymie chrześcijańskich socyalistów. Wielcy katolicy, którzy pomknęli do Rzymu, aby papieża lepiej poinformować, ukorzyli się przed masonami! Wielki austryacki minister sprawiedliwości, który przecież musi wiedzieć, że zasadą wolnomularstwa jest: *Ceterum censeo, Austriam esse delendam,* ukorzył się przed wolnymi mularzami! To muszę powiedzieć publicznie, a ten głos dojdzie także do Rzymu do Ojca świętego, który będzie wiedział, na czyją korzyść wysłano dyplomatów do Rzymu.

Minister hr. Schönborn bronił się następnie przeciw zarzutom. Co do paragrafu wolnomularskiego, to ministra po prostu przegłosowano w komisyi. Minister zajmował się od dłuższego czasu masoneryą i występował przeciw niej zarówno ustnie, jak pisemnie i zapewnia, że nie zmienił w niczem swoich przekonań. Hr. Schönborn wyraża dalej ubolewanie, że w parlamencie tak często mówi się o stanie sędziowskim w sposób wprost ubliżający. W końcu na wywody p. Schorna odpowiada minister, że prawo do opieki mają także wyznania nieuznane, co zresztą dziś już ma zastosowanie w praktyce.

P. Pernerstorfer polemizuje z p. Schornem, poczem zamknięto dyskusyę i wybrano p. Herolda generalnym mowcą opozycyi.

P. Herold zwraca się głównie przeciw § 145 który, jego zdaniem, stworzy legion denuncyantów i wnosi o odesłanie tego paragrafu napowrót do komisyi.

W końcu sprawozdawca p. Piniński zaleca projekt w brzmieniu komisyi, a Izba uchwala rozdział VI kodeksu bez zmiany.

Po interpelacyach pp. Dötza, Kronawettera i Schamanka zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 marca.

Politik donosi że w ubiegły piątek minister oświaty dr. Madeyski wezwał do siebie posła słowieńskiego ze Styryi p. Robica, który zasiadał także w Sejmie. Posłowi temu miał minister oświadczyć, że rząd i lewica niemiecka zgodziliby się, aby zniesiono przy gimnazyum cylejskiem klasę przygotowawczą, a w pierwszej klasie utworzono klasę równorzędną z językiem wykładowym słowieńskim. P. Robic oświadczył jednak, że Słowieńcy nie myślą wchodzić w kompromisy i obstają przy swoich żądaniach, aby w Cylei utworzono przy istniejącem gimnazyum klasy równoległe z językiem wykładowym słowieńskim na wszystkich czterech najniższych kursach, lub osobne, niższe gimnazyum słowieńskie. Na tej odpowiedzi poprzestał p minister, a p. Robic wyjechał chwilowo z Wiednia.

Oświadczenie p. Madeyskiego, jeżeli wiadomość powyższa jest prawdziwą, oznacza zwrot rządu w sprawie cylejskiej. Propozycya uczyniona p. Robicowi jest niemal identyczną z projektami klubu Hohenwarta, o których pisaliśmy wczoraj. W sferach rządowych zaczyna za tem powiewać wiatr nieprzychylny dla żądań Słowieńców styryjskich i zarówno gabinet jak stronnictwa koalicyjne zaczynają okazywać obawę przed oporem szowinistów niemieckich. P. Robic słusznie postąpił, odrzucając propozycye, zawierające zaledwie cień ustępstwa. — Wszak Słowieńcy domagają się tak niewiele, a żądania ich są tak słuszne i usprawiedliwione, że nowe projekta wyglądają prawie na szyderstwo. Nam zaś żałować tylko wypada, że tak niewdzięcznej i niezgodnej z naszemi narodowemi dążnościami roli podjął się p. Madeyski. Zapewne rola ta wypływa z jego zakresu działania, ale ministra oświaty mógł wyręczyć ks Windischgraetz jako prezydent gabinetu, jeżeli już minister nie uważał za odpowiednie oprzeć się takiemu załatwieniu sprawy. Do czego jednak prowadzą owe układy? Być może, że są one potrzebne, aby utrzymać lewicę w koalicyi, ale natomiast rozbija się klub Hohenwarta, a więc zadają ciężką ranę koalicyi i wśród ludów słowiańskich stworzą nowy powód niezadowolenia. Nowy ferment wyjdzie zaś nie na korzyść Austryi, ale jej wschodniego sąsiada.

Z Paryża.

Rząd francuski zdecydował się wreszcie przyjąć zaproszenie Niemiec do udziału w uroczystości otwarcia kanału, łączącego Bałtyk z morzem Niemieckiem, i minister spraw zagranicznych Hanotaux podobno zawiadomił już o tem urzędownie ambasadora hr. Münstera. Dla usprawiedliwienia tego kroku półurzędowa prasa francuska rozpowszechnia wiadomość, że pomiędzy Francyą a Rosyą nastąpiło w sprawie tej porozumienie tak, iż oba sprzymierzone rządy zdecydowały zachować się na uroczystości do pewnego stopnia solidarnie, i ażeby solidarność tę zaznaczyć manifestacyjnie, postanowiły wysłać na wody morza Niemieckiego tę samą liczbę okrętów, pod dowództwem oficera tej samej rangi; oprócz tego okręty rosyjskie i francuskie mają przybyć równocześnie i równocześnie obok siebie zarzucić kotwice i razem odpłynąć po skończonej uroczystości. Oczywiście rozszerzanie tej wiadomości obliczonem jest na to, ażeby udział Francyi w tej uroczystości uczynić popularnym. Nie wiadomo jednakże, ile w tem jest prawdy, a dzienniki niemieckie wprost utrzymują, że porozumienie takie Rosyi z Francyą byłoby nietaktownem i wyrażają przypuszczenie, że wiadomość o rzekomem porozumieniu jest wymysłem półurzędowców francuskich który dowodzi tylko, jak chwiejnym jest rząd francuski i jak dalece obawia się opozycyi radykałów i szowinistów. Petersburskie gazety dotychczas nic o żadnem porozumieniu z Francyą nie piszą; faktem jest jednakże, że doradzały rządowi francuskiemu, ażeby przyjął zaproszenie rządu niemieckiego.

Rewelacya, uczyniona przed paru dniami co do źródła, z którego płynęły w swoim czasie środki na agitacyę bulanżystowską, potwierdza się w zupełności. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że księżna d'Uzès dała na agitacyę bulanżystowską trzy miliony franków i to na żądanie hrabiego Paryża, który zobowiązał się we własnem imieniu i w imieniu swych spadkobierców zwrócić tę sumę, gdy dynastya jego znowu zasiędzie na tronie francuskim. Odnośny akt notaryalny, podpisany przez hr. Paryża, księcia Chartres i wielu wybitnych monarchistów, w ich liczbie także przez redaktora *Gaulois* Meyera, przechowuje się jako depozyt w angielskim domu bankierskim firmy Coutts w Londynie.

Hr. Paryża podobno dał także ze swej strony cztery miliony na agitacyę wyborczą, ale nie z własnej szkatuły, lecz pieniądze te otrzymał od pewnego głośnego finansisty. Wogóle pretendent do tronu był w wydatkach bardzo ostrożnym, gdyż z własnej, jak mówią, wydał na cele agitacyi bulanżystowskiej nie więcej jak 200.000 franków.

Kronika.

Kraków, 4 marca.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłali Wanda i Bronisław Szwantowscy w Niedźwiadzie pod Ropczycami 16 złr.

Zosia z Tarnowa nadesłała 35 ct. na „Szkołę ludową“.

P. Wojciech Szukiewicz w Nowym Jorku nadesłał 1 dolar.

Dr. T. Pawlicki z Żabiego złożył 2 złr. dla Tow. „Szkoły ludowej“, po 4 złr. na szkołę bialską i na gimnazyum cieszyńskie, zamiast pączków na ostatki

Na szkołę polską w Biały złożyli A. Ł. i E. S po 50 ct P. Stanisław Mika w Nowym Sączu 1 złr. 40 ct. zebrane w gronie kolegów.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał dr. Jan Myciński 28 złr. i 1 dolar, zebrane w gronie notaryuszy Izby tarnowskiej.

Emma Hüg w Tymbarku 1 złr. zebrany przy talarku.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył zarządowi krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ p. Emil Bobrowski 5 złr. 20 ct., zebrane przez Stanisława Szopińskiego.

Zapisy do Czytelni dla kobiet. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zapisy do „Czytelni dla kobiet“ od dnia 6 marca b. r. przyjmuje także p. Marya Siedlecka (ulica Szpitalna) l. 7 w Krakowie.

Znalezione pieniądze. Przed kilku dniami znalazł woźny w przedsionku gmachu pocztowego w porze nocnej znaczniejszą kwotę. Właściciel może się zgłosić po zgubę do dyrektora urzędu pocztowego.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bilińskiej „Studyum niewiasty“ pastel, Dębickiego „Zachód słońca“ pastel, Fabiańskiego „Furka z drzewem“, Wawrzenieckiego „Alegorya“, Wodzinowskiego „Krajobraz“, Zadrazila „W zasadzce“, Langmana „Złożenie do grobu“ rzeźba okrągła w drzewie, Otto Zygmunta „Sobieski“ fig. z gipsu.

Z Czytelni kolejowej. Zarząd koleżeńskiego wsparcia i Czytelni służby kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, iż w dniu 26 lutego b. r. w sali własnego lokalu odbyło się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia. Większością głosów zostali wybrani pp.: Józef Florek przewodniczącym Ferdynand Hanser zastępcą, Wiktor Zygmuntowicz sekretarzem, Józef Meltzer jego zastępcą Karol Kalvas skarbnikiem, Antoni Jurkiewicz jego zastępcą, Wacław Szymeczek gospodarzem, Ferdynand Mazanek jego zastępcą. Oprócz tego 3 rewizorów, 13 wydziałowych i 7 zastępców tychże.

Zmarli. Z Warszawy otrzymaliśmy wiadomość o zgonie Stanisława Niedzielskiego, wysoko cenionego kompozytora, założyciela opery polskiej we Lwowie, przed laty dyrektora Towarzystwa muzycznego w Krakowie, a w czasach ostatnich dyrektora „Lutni“, Towarzystwa śpiewackiego w Łodzi. Ś p. Niedzielski, autor wielu kompozycyj, w ich rzędzie krakowiaków, tak znanych i spopularyzowanych, jak „Wisła nasza Wisła“, dzięki ujmującym przymiotom osobistym, w całej Polsce miał wielu przyjaciół i życzliwych. Obdarzony niepospolitym talentem muzycznym, chlubne w tej dziedzinie pozostawia po sobie owoce. Jako artysta-śpiewak w młodszych latach odznaczał się pięknym głosem barytonowym i wśród muzyków należał do największych wielbicieli Moniuszki i Chopina. Liczył przeszło 50 lat.

W Nowym Sączu zmarł w 25 roku życia Feliks Kubicki, ukończony prawnik.

Franciszek Westenholz, właściciel kopalni w Tęczynku, zmarł w Krakowie w 48 roku życia.

Wiece ludowe. Staraniem Towarzystwa demokratycznego we Lwowie odbędą się w najbliższych dniach dwa wiece ludowe. W Wieliczce obrady wiecu, zwołanego na dzień 8 bm., obejmują po nabożeństwie program następujący: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Co to jest konstytucya i jakie nadaje prawa? 4) Czego nam teraz najpilniej potrzeba? 5) O znaczeniu i potrzebie Stowarzyszeń politycznych. 6) Wnioski.

Dnia 10 bm. odbędzie się podobny wiec w Biały w sali pod Czarnym Orłem. Początek obrad po nabożeństwie o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodnictwa. 2) Zadanie i cel wieców. 3) Żądania stronnictwa ludowego na teraz (reforma wyborcza i gminna, ustawa łowiecka, drogowa itp., wolność zarobkowa itp.) 4) Znaczenie i potrzeba stowarzyszeń. 5) Interpelacye i wnioski.

O aresztowaniu anarchisty austryackiego, który rzekomo miał zamiar wykonać zamach na cesarza Franciszka Józefa w Cap Martin, doniosły wczorajsze dzienniki wiedeńskie, czerpiąc tę wiadomość z dziennika *Berliner Neueste Nachr.* Dzisiejszy *Fremden-Blatt*, jak nam *Biuro Koresp.* telegrafuje, zaprzecza kategorycznie wszelkim szczegółom doniesień w tej sprawie.

Gimnastyka jako przedmiot obowiązkowy wprowadzoną będzie z rokiem szkolnym 1895/6 w sześciu gimnazyach przedlitawskich (w Czechach i Niższej Austryi w 2 gimnazyach, na Morawach i w Styryi w 1 gimnazyum) Rozporządzenie ministerstwa opiewa: „C. k. ministerstwo oświecenia rozporządza, iżby z początkiem roku szkolnego 1895/6 wprowadzono w tamtejszem gimnazyum we wszystkich klasach ćwiczenia gimnastyczne jako przedmiot obowiązkowy, po 2 godziny tygodniowo, z zastosowaniem planu naukowego, przeznaczonego dla szkół realnych. Nauka odbywać się ma klasami, podług zasad metody Spiesa, z możliwem unikaniem ćwiczeń w osobnych zastępach, które tylko przejściowo w klasach wyższych zatrzymane być mogą. Godziny przeznaczone na naukę gimnastyki mają być, o ile można, wcielone w czas nauki szkolnej, od godziny 9 lub 10 rano. W dniach, w których nie ma nauki popołudniowej, mogą się ćwiczenia odbywać także od godziny 12 do 1. Chwilowe lub stałe uwolnienie poszczególnych uczniów od ćwiczeń gimnastycznych nastąpić może jedynie na podstawie świadectwa lekarskiego.“

Stacya klimatyczna zimowa w Zakopanem. Od lata roku zeszłego odbyła komisya klimatyczna w Zakopanem pięć posiedzeń i załatwiła na nich wiele spraw, z których ważniejsze, a mogące zająć ogół gości zakopiańskich, podaje komisya do wiadomości powszechnej. a) Sprawozdanie lekarza stacyi klimatycznej dra St. Eljasza Radzikowskiego przesłano do namiestnictwa. b) Uchwalono wydać krótki treściwy opis Zakopanego jako uzdrowiska, a redakcyę jego powierzono lekarzowi stacyi. c) Sprawę muzyki na przyszłe lato oddano zakopiańskiemu Towarzystwu muzycznemu, które ma jej dostarczyć. d) Uchwalono wybudować chodniki kamienne wzdłuż dróg w trzech miejscach. e) Uznano potrzebę badań insolacyi czyli słońcowania w Zakopanem podczas zimy, tak ważnych dla znaczenia leczniczego, i sprawiono potrzebne przyrządy naukowe. f) Wzięto udział w wydawnictwie niemieckiem o zdrojowiskach i uzdrowiskach europejskich przez zamieszczenie opisu Zakopanego. g) Uchwalono z współudziałem i pomocą pp. profesora hygieny dra Bujwida i inspektora sanitarnego dra Barzyckiego plan uzdrowotnienia obszaru stacyi w przyszłości. h) Uchwalono poręczyć 4 prc. od sumy 50 000 w dochodach przyszłej kolei żelaznej od Chabówki do Zakopanego. i) Udano się do władz o powiększenie posterunku żandarmeryi z 3 do 5 osób i o doborowych ludzi na to stanowisko. j) W końcu podaje komisya klimatyczna do wiadomości, że badania powietrza i wody w Zakopanem, najbliższej okolicy i w Tatrach, przedsięwzięte za staraniem komisyi ze względu bakteryologicznego i chemicznego przez dra Bujwida, profesora hygieny wszechnicy Jagiellońskiej, tak wczesną wiosną, jak późniejszą i latem, wykazały nadzwyczajną czystość powietrza i wody i zupełny brak jakichkolwiek bakteryj chorobotwórczych Z komisyi klimatycznej: *Dr. St. Eljasz-Radzikowski.*

Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Pilźnie, założone 1 września 1894 r., liczy 60 członków, przy zawiązaniu liczyło 34. Na odbytem dnia 24 lutego walnem zgromadzeniu wybrano: prezesem T. Bujnowskiego, notaryusza i burmistrza, zastępcą prezesa dra W. Mydlarskiego, sekretarzem i kierownikiem W. Szczurkiewicza, skarbnikiem L. Jacobiego; do wydziału weszli: M. Misiewicz, J. Bursa, K. Konopka, zaś jako zastępcy: Łysek i J. Wojtanowski; delegatem do Związku wybrano T. Bujnowskiego, zastępcą W. Szczurkiewicza; do komisyi rewizyjnej weszli: Peszkowski, Eminowicz i Dziopiński. Postanowiono w r. 1896 przystąpić do budowy sali według planów, wykonanych przez W. Szczurkiewicza inżyniera. Loterya fantowa, urządzona w b. m. dzięki staraniom miejscowych pań, przyniosła Towarzystwu 120 złr. dochodu, które wraz z kwotą poprzednio zebraną, razem 200 złr., jako fundusz na budowę domu w Kasie oszczędności umieszczono.

„Sokół“ w Jaworowie odbył w niedzielę dnia 3 b. m. doroczne walne zgromadzenie przy udziale 36 druhów, na którem wybrano prezesem dra Hibla, wiceprezesem Grochowicza, wydziałowymi: Haimana, Hellera, Krischkego, Kuszelewskiego i Sieleckiego; delegatem do Związku dra Hibla, a jego zastępcą Mareniua. Na temże zgromadzeniu odbyło się losowanie amortyzacyjne zapisów dłużnych Towarzystwa. Sprawozdanie roczne będzie drukowane w *Przewodniku gimnastycznym.*

Sachor Masoch, osławiony wróg nasz „literat“, którego talent polegał na kłamstwach i bredniach, pisywanych o Polakach, według wiadomości pism niemieckich, dostał pomięszania zmysłów.

Komunikacya powietrzna. Urzędowy rosyjski *Prawit. Wiestnik* zwraca uwagę na ciekawy artykuł inżyniera francuskiego Debureau w kwestyi komunikacyi pomiędzy Rosyą a Francyą w razie wojny.

Kwestya ta, zdaniem inżyn. Debureau, jest nader ważna, ponieważ tylko pod tym warunkiem mogłaby być uzyskana jedność działań wojennych, które odbywałyby się na dwóch krańcach Europy. Ponieważ terytorya Francyi i Rosyi w zupełności są rozdzielone i pomiędzy niemi leżą obszary państw trójprzymierza, przeto komunikacya mogłaby się odbywać tylko morzem, lub przez powietrze. Jeżeli flota niemiecka panować będzie na morzu, to nietylko przetnie komunikacyę bezpośrednią, lecz zniszczy liny podmorskie. Wówczas zostanie jedna droga do komunikowania się przez powietrze. Posyłanie depesz za pomocą gołębi pocztowych jest rzeczą niedogodną, a nawet niemożliwą. Gołąb na takiej przestrzeni nie może się obejść bez specyalnego tresowania. Ażeby wytresować gołębie na przestrzeni 1000 wiorst, potrzeba mieć kilkanaście przynajmniej stacyj pośrednich, takie zaś stacye wypadałoby urządzić na terytoryum nieprzyjacielskiem. Pozostaje zatem jedna droga komunikowania się balonami. Projektodawca jest zdania, że na teraz nie ma mowy o zastosowaniu balonu, dającego się dowolnie kierować. Francya posiada taki balon „La France“, lecz jest to raczej model teoretyczny, niż maszyna do praktycznego użytku. Należy się zatem uciec do zwykłych balonów i do wyzyskania sprzyjających prądów powietrznych. Jeżeli za punkt wyjścia obierzemy Nancy, to do najbliższej prowincyi rosyjskiej, Królestwa Polskiego, w prostej linii jest 870 kilometrów Średnia szybkość wiatrów Europy wynosi 25 kilometrów na godzinę, najczęściej zaś 35 kilom W ten sposób wiatr, dmący w kierunku Wisły, doniesie balon w 35 godzin przy szybkości 25 kilometrów i w 25 godzin przy szybkości 35 klm. Zatem na całą podróż potrzeba będzie ogółem $1—1\frac{1}{2}$ dnia Badania meteorologiczne wykazują, że w ciągu roku jest 60 do 65 dni z wiatrem sprzyjającym w kierunku z Francyi ku Rosyi, w odwrotnym zaś kierunku jest takich dni o połowę mniej (30—35). Obliczenie podróży zrobić łatwo na zasadzie buletynów Inżynier Debureau zrobił takie obliczenie w miesiącach wrześniu i październiku 1893 r. Okazało się że w tych miesiącach można było wysłać wiele balonów z Francyi do Rosyi i odwrotnie. Jednocześnie inż. Debureau zajął się kwestyą balonu, któryby mógłby odbyć podobną podróż i był w stanie utrzymać się w powietrzu przez 48 godzin. Obliczyć to łatwo teoretycznie: Aeronautów należałoby umieszczać w koszu 3: jednego do kierowania balonem, drugiego do obserwowania miejscowości, trzeciego do zdejmowania fotografij w punktach odpowiednich. Waga trzech osób 220 kilogramów; do tego należy dodać 100 kilogramów na depesze i przesyłki, oraz 30 kilogramów na prowizyę i instrumenty. Balon powinien mieć objętości 1770 metrów kub. przy średnicy 15 metr Podobny balon na dwa dni potrzebować będzie 1200 kilogramów balastu. Waga materyi podwójnej w górnej części i pojedyńczej w dolnej 170 kilogr., sieć, kosz, kotwica itd. 220 kilogr. Ogólna waga stanowi tedy 1940 kilogr. Siła zaś wzlotu balonu wynosić będzie 1950 kilogr. Z tego obrachunku okazuje się, że balon nie będzie nadzwyczajnych rozmiarów. Podobne aerostaty nieraz budowane bywają w Europie i Ameryce“

Zdaniem sprawozdawcy *Praw. Wiestn.* jakkolwiek projekt inż. Debureau wydaje się z początku fantastycznym, jednakże, po bliższem zbadaniu go, można dojść do wniosku, że w razie potrzeby wypadnie zeń skorzystać. „Wypadałoby tylko — powiada organ urzędowy — urządzić szereg prób ze wzlotami na dłuższe dystanse, ponieważ dotychczasowe podróże aeronautów w Rosyi nie trwały dłużej jak 3—4 godzin. Najdłuższa podróż odbyta została w r. 1894 i trwała 10 godzin; wtedy to *Russk. Inw.* zwracał już uwagę na konieczność zorganizowania całego szeregu podobnych podróży.“

Pomysłowość wydawców francuskich. Paryski wydawca Flammarion powziął oryginalną myśl: wydał bajki La Fontaine'a z ilustracyami, wykonanemi i skomponowanemi przez rysowników japońskich. Nietylko ilustracye, ale w ogóle całe wydawnictwo wykonane zostało w Tokio w sposób zupełnie japoński pod względem papieru, sposobu składania (jak albumy z miejsc kąpielowych, u. p. druk z jednej tylko strony, a drugiej wcale nie widać). Nawet zecerzy japońscy składali książkę, w Tokio bowiem istnieje szkoła drukarska, obejmująca języki niemal całej kuli ziemskiej. Ilustracye są bardzo oryginalne, szczególniej do bajek o „Wilku i bocianie“, „Żabie, równającej się wołu“ i kilku innych. Wydawnictwo to w dzisiejszych czasach japońszczyzny *à outrance*, mimo słonej ceny, będzie miało powodzenie i powstał już projekt wydania w ten sam sposób „Telemaka“, „Salammbô“, „Bajek z tysiąca i jednej nocy“ i t d. Sprawdza się powoli przepowiednia Nordau'a, że wkrótce może ludzie nie będą zwracać uwagi na treść książki, lecz na jej kolor, format, rodzaj perfum, któremi napuszczone będą kartki i t. p.

Właściciel domu w Paryżu. Wzór do naśladowania dla wszystkich kamieniczników, których lokatorowie zalegają w zapłacie czynszu, notują dzienniki paryskie. W tych dniach znaleziono w nocy na ławce biedaka, który upadł z osłabienia, gdyż od dwóch dni nic nie miał w ustach. Gdy go zaprowadzono na posterunek policyjny, ujrzano, że miał na miejscu jednego oka czarny dół i plamę. Zapytany objaśnił, że oko utracił na wojnie r. 1870, że miał wstawione szklane, lecz że właściciel domu, w którym zajmował pokoik umeblowany, zabrał je za zaległe komorne, mówiąc: „Tak, mój kochany, zapłacisz mi, bo cię będzie wstyd chodzić bez oka!“

Błyszczenie gwiazd. W czasie ciemnych nocy letnich i zimowych, na czystem niebie, wolnem od chmur i oparów, unoszących się w wyższych warstwach atmosfery, gwiazdy błyszczą bardzo jasno i chwilami zapalają się mocniejszem światłem, to znów bledną. Znakomity astronom Arago pierwszy zwrócił uwagę na to zjawisko w r. 1852 i przypisał je oparom, łamiącym promienie gwiazd W ostatnich czasach na to samo zjawisko zwrócił uwagę Dufour, profesor astronomii w uniwersytecie lozańskim w Szwajcaryi. Doszedł on do wniosku, iż z błyszczenia gwiazd można wyciągać nieomylne przepowiednie, dotyczące pogody w dniach następnych „Zapytajcie gwiazd — pisze Dufour — a one powiedzą wam, co będzie jutro: ciepło, czy zimno, jasno, czy pochmurno, deszcz, czy śnieg? Słabe błyszczenie jest złym zwiastunem, mocne przeciwnie, zawsze poprzedza dni jasne Jeżeli wywody Dufoura oparte są istotnie na pewnych danych, to nietrudno ocenić wartość tego odkrycia dla rolników lub żeglarzy. W tym celu nawet wynaleziono osobny przyrząd dla określenia rozmaitych stopni błyszczenia gwiazd, nazwany przez Dufoura „Scintillometrem“. Lecz i bez pomocy tego narzędzia wprawne oko odróżni niezwłocznie słabe, średniej miary i silne błyszczenie gwiazd. Prof. Dufour nie zgadza się z Arago, jakoby błyszczenie gwiazd zależne było od grubości warstwy powietrznej, przez którą przechodzą promienie. Na stacyach meteorologicznych i astronomicznych istnieje możność nieomylnego określania stopnia błyszczenia gwiazd i wyciągania stąd wniosków o pogodzie.

Składki na Wawel. Dnia 28 lutego b. r. odbyło się u p. Ulanowskiej ogólne XXIV rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 1105 złr. $68\frac{1}{2}$ ct., razem z poprzedniemi 15.839 złr. 30 ct., które złożone zostały do Kasy Oszcz. m. Krakowa na książeczkę nr. 145.673 i 149 0o8.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 14 marca b. r. w domu p Ulanowskiej, przy ul. Garncarskiej numer 15, między godziną 4 — 8 po południu. — Rozbicie u p. wiceprezydentowej Pieniążkowej dnia 20 marca b. r. przy ulicy Grodzkiej l. 13 między godziną 5 a 8.

Składki. Dla biednej wdowy Z. G. nadesłał p. Józef Głąbiński z Tęgoborza 3 złr. 30 ct., a p. A. Z. w Krakowie 50 ct.

Korespondencya Redakcyi.

Panu E. Bie... Wiersz „Zmartwychwstanie“ ma wadliwą formę dwóch ostatnich strof. Wogóle drukujemy poezye nader rzadko; pisma niecodzienne może zechcą korzystać.

Panu Soraw. Sonet Szan. Pana do autora „Mogiły“ odesłaliśmy autorowi, dla którego był przeznaczony.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 6 marca: „Na klęczkach“, dramat w 1 odsłonie J. Kościelskiego. „Hanusia“, marzenie senne w 2 częściach a 3 odsłonach G Hauptmanna, przekład M Konopnickiej, muzyka M. Marszalka.

We czwartek 7 marca: „Na klęczkach“, dramat w 1 odsłonie J. Kościelskiego. „Hanusia“, marzenie senne w 2 częściach a 3 odsłonach G Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej, muzyka M Marszalka.

W piątek 8 marca: Koncert Towarzystwa muzycznego.

W sobotę 9 marca: „Nauczycielka“, komedya w 4 aktach Wł. hr. Koziebrodzkiego, nagrodzona na konkursie warszawskim (nowość, występ p. Hoffmann)

W niedzielę 10 marca: „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

Głosy publiczne.

Od naczelnika straży ogniowej p. Wincentego Eminowicza otrzymujemy pismo, które ze względu na zawsze dobrą opinię członków podwładnej mu straży ogniowej w całości zamieszczamy:

W zamieszczonym wczoraj artykule pod napisem

„Katastrofa w Prądniku“ powiedziano, „że pomoc przybyłych na wezwanie telefoniczne strażaków okazała się niedostateczną i że wskutek tego zażądano pomocy wojskowej i że dopiero przybyły oddział pionierów przystąpił do podparcia usuwających się ścian studni i odkopywania.“ Z tej uwagi mógłby ktoś nieświadomy faktycznego przebiegu rzeczy wnioskować, iż przybyły na pomoc oddział straży pożarnej nie spełnił należycie swojego obowiązku.

Tymczasem rzecz miała się całkiem przeciwnie. Mianowicie przybyły na wezwanie telefoniczne pluton straży pożarnej pod przewodnictwem brandmistrza p. Policzkiewicza zabrał się natychmiast do roboty mimo grożącego niebezpieczeństwa i dwóch strażaków, t. j. nadpompier M. Mikosz i pompier J. Obidowicz wraz ze studniarzem podparli belkami, jakie były pod ręką, jako tako ściany studni, spuścili się na dół i zabrali do odgrzebywania ziemi piaszczystej. Przybyły wśród tego na miejsce jeden oddział pionierów z łopatami pod wodzą p. nadporucznika Budiny nie brał w tej akcyi na razie żadnego udziału z powodu braku potrzebnego do tego materyału. Następnie zjawił się drugi oddział pionierów również tylko z łopatami pod wodzą p. kapitana Wan-Zel von Arlon, który zobaczywszy, co się dzieje, oświadczył stanowczo, iż dalsza taka robota bez poprzedniego gruntownego oszalowania ścian studni grozi życiu ratujących i polecił strażaków wywindować ze studni. Wtedy, była to godzina $12^1/_2$, ja nadjechałem na miejsce. Pan kapitan Van-Zel von Arlon zwrócił się odrazu do mnie przepraszając, że strażakom kazał opuścić studnię z powodu grożącego im niebezpieczeństwa, przyczem oświadczył, że w ogóle robota ratunkowa jest niemożliwą wobec braku materyału, do należytego zabezpieczenia ścian studni potrzebnego. Wtedy pobiegłem do składu na przeciwko się znajdującego i dostawiłem stamtąd odpowiedni materyał w ilości 32 sztuk forsztów i kilku belek. Lecz niedość na tem, bo brakowało jeszcze potrzebnych do użycia owego materyału narzędzi jako to: pił, gwoździ i t. p. W porozumieniu więc z p. kapitanem sprowadziłem z blisko położonych koszar pionierów potrzebne narzędzia robocze, pożyczając oprócz tego pasów strażackich, drabinek i lin ratunkowych, przez pluton straży przywiezienych. Wtedy to dopiero, a była już godzina $1^1/_2$, pionierzy, jako ludzie z robotami ziemnemi fachowo obeznani, mogli przystąpić ze swej strony do akcyi ratunkowej, aczkolwiek z resultatem niestety ujemnym, gdyż, mimo kilkunastogodzinnej pracy, nie zdołano już uratować życia nieszczęśliwego robotnika, jeszcze do następnego rana pod ziemią żyjącego.

Z tego całkiem przedmiotowego przedstawienia rzeczy, opartego dosłownie na sprawozdaniu, zapisanym w dzienniku „Towarzystwa ratunkowego“, którego pogotowie było również na miejscu wypadku, okazuje się, iż straż pożarna nietylko z całem poświęceniem i z energią uczestniczyła w akcyi ratunkowej, ale nadto, że dopiero jej interwencya przez dostawienie potrzebnego materyału i narzędzi, których przed jej przybyciem, a nawet w chwili rozpoczęcia przez nią akcyi ratunkowej zupełnie na miejscu brakowało, umożliwiła dalszy ratunek fachowy przez przybyłe oddziały pionierów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ubezpieczenie od wypadków.** Dr. Aleksander Małaczyński, prokurzysta banku kraj. we Lwowie, wydał w druku ustawę, rozszerzającą ubezpieczenia od wypadków, z d. 20 lipca 1894 wraz z odnośnemi rozporządzeniami, tudzież nową klasyfikacyę niebezpieczeństwa przedsiębiorstw, podlegających ubezpieczeniu od wypadków.

— **Memoryał** w sprawie zawiązanego we Lwowie w dniu 8 lutego br. „Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego“ — napisał Karol Tuszyński. — W broszurce tej autor stara się udowodnić, iż statut powyższego Towarzystwa wymaga wielu poprawek. Głównie skład wydziału głównego i komitetu wykonawczego uważa on liczebnie za niedostateczny, proponuje przeto zwołanie walnego zgromadzenia celem przedyskutowania statutu i ewentualnego uzupełnienia wyborów. Broszurka ta odznacza się dokładną znajomością naszych stosunków handlowych i przemysłowych i zawiera wiele w tym kierunku cennych uwag.

— **Nr. 3 „Czasopisma akademickiego“**, wydawanego we Lwowie, wyszedł i zawiera: Młodość a polityka, przez J. Pierackiego; Z ziemi śląskiej, przez T. Zajączkowskiego; Młodość Stanisława Konarskiego, przez K. Wojciechowskiego; Jan Kasprowicz, przez K. Wróblewskiego; Sprawa następstwa tronu po Zygmuncie Auguście na sejmach egzekucyjnych, przez J. Wiśmierskiego; Ruch naukowy; Z Towarzystw akademickich. W odcinku: Wróble, przez B. Błażka; Z konkursu literackiego Czytelni akad.

Adres redakcyi: Lwów, ul. Małeckiego l. 6. Prenumerata kwartalna 60 ct.

Sprawy sądowe.

Tarnopol, 4 marca.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się dzisiaj o godzinie 10 rano. Trybunałowi przewodniczy prezydent Krynicki, wotantami są radcy Schabenbeck, dr. Poźniak, nadto sekretarz rady p. Krwawicz. Prowadzi protokół auskultant Hoszek. Oskarża prokurator Wieczerzek. Bronią oskarżonych adwokaci: Soroń i Lilien ze Lwowa, Trzciniecki, Landau i Rosenfeld z Tarnopola, dra Dulęby i Loewensteina, którzy jutro przybędą ze Lwowa, zastępują wszyscy obrońcy. Przysięgłych zaprzysiężono imiennie. Dr. Edward Lilien interpeluje przewodniczącego, co znaczy obecność miejscowego starosty Dyonizego Zawadzkiego, w charakterze urzędowym na osobnym fotelu koło trybunału. Mowca zażądał usunięcia starosty poza baryery do zwykłego audytoryum, obecność bowiem urzędnika politycznego może krępować swobodę zeznań oskarżonych i świadków. Przewodniczący wyjaśnia, że starosta jest prywatnym gościem na rozprawie. Po przemówieniu prokuratora trybunał odmówił żądaniu dra Liliena. Ława przysięgłych złożona z obywatelstwa okolicznego, dzierżawców dóbr, rządców i trzech notaryuszy. Przewodniczący wywołuje oskarżonych co do imienia, wieku, zatrudnienia; są oni świątecznie odziani, zachowują się skromnie, z godnością.

Prokurator stawia wniosek o zarządzenie rozprawy tajnej. Imieniem obrony sprzeciwił się temu dr. Franciszek Soroń ze Lwowa. W dłuższem przemówieniu podniósł on, że młodzieży należy się jawna rehabilitacya za tak ciężkie posądzenia. To nie Ravachole, jak ich przezwała zagraniczna prasa, to młodzież rdzennie polska, gotowa każdej chwili złożyć swe życie na ołtarzu Ojczyzny. Niech publiczność i świat się przekona, że na rzeczy nic nie ma, i że spowiednik zamiast swe owieczki do nieba poprowadzić, zawiódł je do wrót kryminału. Po długiej naradzie trybunał zadecydował jawność rozprawy, wbrew wnioskowi prokuratora.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało około dwóch godzin, wprowadzono jako pierwszego z oskarżonych maturzystę, Józefa Szeląga. Blondyn, średniego wzrostu, syn rębacza, w czarnem, polskiem ubraniu, przyjemnej, ujmującej powierzchowności. Wyraz twarzy znamionuje wielką inteligencyę. Zapytany przez przewodniczącego co do maszyny drukarskiej, odpowiada, że otrzymał coś w rodzaju „części“ jakiejś prasy, zawiniętą w podarku, lecz rzucił ją gdzieś w kąt, nawet nigdy tego nie rozwijał — nie mając czasu, a ucząc się do matury. Znalezione u niego pisma po części otrzymywał, nie wiadomo mu od kogo, pocztą, a po części zwyczajnie tak mu się w ręce dostawały. Ma wielką chęć do czytania wszystkiego, co mu do rąk wpadnie, czytał więc tak te pisma, jak i inne, *Kuryera Lwowskiego*, *Gazetę Lwowską* etc., bo czytając pisma *pro*, chciał znać i „*contra*“. Na żadnych zebraniach nie był i nie przewodniczył, przysięgi od nikogo nie odbierał, pismo w słomiance pozostawił dlatego, aby je sobie ś. p. Krzywy odebrał w jego nieobecności, ponieważ słomianka służyła niejako zamiast „skrzynki na listy“.

O godzinie 1 odroczył przewodniczący rozprawę do godz. 4 po poł.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Tarnopol, 5 marca. Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęła się w dalszym ciągu rozprawa. Przybyli dziś obrońcy doktorowie Dulęba i Loewenstein ze Lwowa. Przesłuchiwany Bałaziński przeczy zeznaniom w śledztwie złożonym, zaś Borzemski wymownie i pięknie się bronił, przedstawiając swój program polityczny. Józef Sawicki również swój program wyłuszczał. Krzesło starosty od wczoraj po południu próżne.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, 4 marca.

Pod przewodnictwem wice-prezesa St. Stadnickiego rozpoczęły się dzisiaj obrady trzydziestego walnego zgromadzenia Towarzystwa. Po powitaniach i odczytaniu spisu delegatów przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności komitetu i oddziałów za rok 1894.

Referent p. M. Onyszkiewicz stwierdził chwilową stagnacyę w oddziałach, powodem przygnębienia rolników są niskie ceny produktów zbożowych.

Uchwalono utwozyć osobny oddział w Jaworowie.

Imieniem komisyi referował profesor Tadeusz Piłat o projekcie założenia muzeum rolniczego we Lwowie i budowy własnego domu. Muzeum służyćby miało praktycznym interesom rolników. Komitet pozyskał już dla muzeum sporo cennych okazów, które mieszczą się tymczasowo na politechnice. Referent proponuje budowę dwupiętrowego domu kosztem 80.000 złr. Na dole mieściłoby się muzeum rolnicze, i wystawa maszyn, na pierwszem piętrze biura Towarzystwa, na drugiem mieszkania czynszowe. Dziś płaci Towarzystwo za lokal na biura 1.500 złr. rocznie. Komisya wniosła petycyę do Sejmu o subwencyę 18.000 złr., drugą wniesie do rządu. Ostatecznie przedłożył prof. Pilat następujące wnioski: I) Rada ogólna uznaje potrzebę poruszonej przez komitet myśli założenia muzeum rolniczego, oraz budowy domu na pomieszczenie tego muzeum i biur Towarzystwa za pożyteczną i poleca komitetowi dołożyć wszelkich starań celem rychłego wprowadzenia jej w życie. II) Rada ogólna upoważnia komitet do użycia funduszu żelaznego Towarzystwa na zakupno gruntu, przeznaczonego na budowę domu dla pomieszczenia muzeum rolniczego i biur Towarzystwa, pod warunkiem, że potrzebne subwencye z funduszów krajowych i państwowych na muzeum rolnicze zostaną zapewnione.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz poparł ten wniosek zaznaczając, że budżet krajowy na rolnictwo obejmuje kwotę złr. 1,800.000, a na przemysł tylko 143.000 złr. Muzeum przemysłowe w Krakowie powstało dzięki ofiarności ś. p. Baranieckiego i gminy miasta Krakowa. Dopiero później zażądano subwencyi od kraju. Muzeum przemysłowe we Lwowie powstało dzięki ofiarności mieszczaństwa we Lwowie (krawiec Bałutowski dał 6.000 złr.), a dopiero później Sejm przyszedł z pomocą. Mowca nie wątpi, że Sejm udzieli subwencyi muzeum rolniczemu i że do ofiary komitetu prywatne ofiary się przyłączą.

Wnioski powyższe uchwalono jednomyślnie.

Z kolei p. Brykczyński zdawał sprawę z działalności komitetu ku podniesieniu chowu inwentarzy, omawiał sprawę ułatwienia handlu nierogacizną. Po bardzo wyczerpującym wywodzie postawił następujący wniosek: „Poleca się komitetowi wdrożyć rokowania z rządem, oraz generalną dyrekcyą kolei państwowych, by koniecznie dla handlu nierogacizną ulgi jak najprędzej w życie wprowadzone być mogły“. Uchwalono jednomyślnie.

Imieniem oddziału przemyskiego w zastępstwie nieobecnego dra J. Pawlikowskiego p. Górski przedstawił w sprawie katastru gruntowego następujący wniosek: a) wzywa się rząd, aby polecił władzom podległym, by zwróciły uwagę zarządów gminnych i obszarów dworskich na zbliżającą się rewizyę katastru i pouczyły je w sposób popularny, jaki współudział przypada opodatkowanym zarządom gminnym przy dochodzeniu błędów w klasowaniu gruntów; tudzież aby wogóle pouczyły je o przysługującem opodatkowanym prawie, podawania zażaleń swoich zwłaszcza z powodu błędnego przydzielania parcel do innych rodzajów kultury i klas bonitacyjnych, za pośrednictwem zarządów gminnych do wiadomości władz politycznych. b) Celem rewizyi przydzielenia gruntów do poszczególnych klas bonitacyjnych, niemniej jak i rewizyi taryf przychodu katastralnego, złożone być winny komisye powiatowe, do których właściciele obecnem klasowaniem pokrzywdzeni mogliby się zwracać z reklamacyami.

Włościanin Teodor Dmytra z Bolestraszyc zwrócił na to uwagę, że powiat przemyski najbardziej jest pokrzywdzonym, gdyż od lat 15 najfałszywiej został oszacowanym.

P. Męciński krytykował wywody referenta, twierdząc, że starać się raczej należy o to, aby cały kontyngent podatku gruntowego został obniżony i aby jednocześnie z uchwaleniem podatku osobisto-dochodowego nastąpiła zniżka podatku gruntowego i domowo-czynszowego. Komitet Towarzystwa gospodarczego udać się powinien w tej sprawie drogą memoryału do ministerstwa rolnictwa i Koła polskiego.

P. Fedorowicz wniósł, aby komitet rozesłał do Wydziałów powiatowych pouczenie co do rewizyi katastru gruntowego; a dalej aby komitet Towarzystwa gospodarczego przedłożył ministerstwu skarbu i Kołu polskiemu elaborat, wykazujący upadek rolnictwa i wskazał środki, któreby mogły przyjść w pomoc rolnictwu, a przedewszystkiem zażądał zniżenia podatku gruntowego, którego obecna wysokość nie stoi w stosunku do niskiej renty, jaką ziemia daje.

Prof. Pilat imieniem komitetu przemawiał przeciw wnioskom oddziału przemyskiego. W ożywionej rozprawie zabierali głos jeszcze pp.: Mierzeński, Moysa, dr. Skałkowski, włościanie Gliński i Kmieć, Rojowski i Smiałowski, poczem przyjęto wnioski pp. Męcińskiego i Fedorowicza, oraz drugi wniosek oddziału przemyskiego.

Po południu odbyło się posiedzenie członków Towarzystwa uprawy tytoniu. Dalszy ciąg obrad jutro.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	733 8 mm	736 6 mm	739 7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,5	—5°,2	—0°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WSW 1	SW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	99 %	84 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	3

Uwagi: Rano śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Wieliczka, 5 marca. Starostwo zabroniło wiecu ludowego 7 marca z powodu rzekomo panującej błonicy i tyfusu.

Wiedeń, 5 marca. Z pewnej strony, której na razie nie wymieniam, rozpuszczoną została wieść, która prawdopodobnie już i do prasy prowincyonalnej doszła, ze stanowisko ks. Windischgraetza wskutek przewlekania reformy wyborczej jest zachwiane.

Otóż dowiaduję się z najpewniejszego, miarodajnego źródła, że wiadomość ta z taktycznych względów tendencyjnie została zmyśloną, a to w tym celu, aby odwrócić uwagę od innych zajść zakulisowych w gabinecie.

Wiedeń, 5 marca. Dzisiaj odbędzie się w hotelu Sachera o godzinie 7 wieczorem obiad, dany przez Koło polskie dla ministrów Jaworskiego i Madeyskiego.

Poseł słowieński do Rady państwa Vosniak, przyjechał ze Styryi. Słowieńscy mężowie zaufania polecili posłowi Vosniakowi w sprawie utworzenia cylejskiego gimnazyum, nie wdawać się w żadne kompromisy.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 marca. Z zarządzenia cesarza odbyło się w kościele Augustyanów uroczyste nabożeństwo żałobne za arcyksięcia Albrechta. Równocześnie odbyły się nabożeństwa żałobne w *Schottenkirche* i *Votivkirche*.

Praga, 5 marca. *Prager Abendblatt* donosi o dobrowolnem rozwiązaniu się kilku kół miejscowych czeskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“, w obrębie miasta Pragi, a mianowicie Koła młodzieży akademickiej i sześciu kół parafialnych.

Praga, 5 marca. Rada miejska w Krumlowie nadała jednomyślnie honorowe obywatelstwo ministrowi skarbu Plenerowi.

Tryjest, 5 marca. Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciw 14 oskarżonym z powodu znanych zajść w Pirano.

Zagrzeb, 5 marca. Cesarz wystosował do bana pismo odręczne, w którem każe wiernej ludności Kroacyi i Slawonii podziękować za dowody współczucia z powodu śmierci arcyksięcia Albrechta.

Berlin, 5 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego radzono dalej nad budżetem wydatków wojskowych.

P. Liebknecht stanął w obronie wniosku socyalno demokratycznego o zaprowadzenie systemu milicyi i dowodził, że ten system jest rękojmią wolności pokoju.

P. Enneccerus wykazywał, że system szwajcarski nie miał jeszcze sposobności okazać się użytecznym na wojnie. „My potrzebujemy — rzekł mowca — i mamy dzielną, karną i zupełnie pewną armię i nie myślimy wcale oddawać jej na pastwę socyalnej demokracyi“.

Dalszy mowca hr. Oriola przemawiał w takim samym duchu, ale przyznał, że niejedno wymaga naprawy, szczególnie instytucya inwalidów.

Generał Spitz wyjaśniał, że rządy nie mogły dotąd zająć się tą sprawą, bo nie było formalnego wniosku. Aby dogodzić wszystkim życzeniom, odnoszącym się do inwalidów, potrzebaby 200 mil. marek.

P. Bebel krytykował rozporządzenia, zakazujące władzom wojskowym dawać zajęcie robotnikom socyalistycznym i wykazywał, że niegodnem jest nowożytnego państwa oświeconego prześladować ludzi za ich przekonanie polityczne. W armii i marynarce są setki tysięcy socyalnych demokratów; dlatego porozumienie ze socyalną demokracyą jest podwójnie potrzebnem. Atoli te władze, które są przeznaczone do obrony ustaw, czynią złudnemi zasadnicze prawa obywatelskie w zastosowaniu ich do socyalnych demokratów. W końcu przytoczył mowca kilka wypadków nieładu w administracyi wojskowej.

Minister wojny gen. Bronsart oświadczył, że nie myśli roztrząsać wniosku o milicyi, bo ten nie ma żadnych widoków. Odczytanie kilku rozporządzeń przez p. Bebla jest tylko dowodem, że w biurach wojskowych niehonorowi ludzie kradną dokumenta. Kto tak postępuje, ten za dobrą zapłatą dopuści się zdrady kraju. Takich ludzi nie możemy używać. A zwróciwszy się do socyalistów, rzekł minister: Tak samo z waszych redakcyj wylecieliby tacy ludzie. Dalej sprostował minister kilka faktów, które poprzedni mowca przytoczył i wykazywał, że liczba pojedynków w armii — przeciętnie 11 na rok, jest bardzo drobną. Oficer, który swoje życie nastawia za króla i ojczyznę, zasługuje na uznanie łagodzących okoliczności, gdy w obronie swego honoru życie swe naraża.

P. Bebel wyjaśniał, że rozporządzenia tajne otrzymał w listach anonimowych. Nikt za nie nie otrzymał zapłaty.

Po dalszej rozprawie przyszło do głosowania nad wnioskiem p. Auera o milicyi. Wśród wesołości w Izbie wniosek upadł; głosowali za nim tylko socyalni demokraci.

Potem przyjęto kilka dalszych rozdziałów bez znaczniejszej rozprawy.

Berlin, 5 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego ukończono rozprawę nad budżetem ministerstwa oświaty. W toku rozprawy oznajmiono ze strony rządu, że ułożono już zasadnicze punkta reformy medycyny i że te punkta będą rozesłane dotyczącym ministerstwom do zaopiniowania. Kwestya wyłączenia oddziału medycznego z ministerstwa oświaty da się załatwić tylko łącznie z projektowaną reformą medycyny. Sprawa aptekarska ma być uregulowana według zasady koncesyi osobistej.

Berlin, 5 marca. Profesor tutejszego uniwersytetu Jerzy Giżycki umarł wczoraj na influenzę.

Berlin, 5 marca. Wiadomości o rzekomych przeciwieństwach w łonie ministerstwa co do rozszerzenia praw stowarzyszeń zawodowych są bezzasadne jak zapewnia *Nordd. Allg Ztg* — W tej sprawie nic nie postanowiono.

Kolonia, 5 marca. *Koeln. Ztg.* donosi z Petersburga, że oczekują tam przybycia ministra spraw zagranicznych Łobanowa i ogłoszenia jego nominacyi w czasie najbliższym. Dopiero gdy Łobanow obejmie urzędowanie, nastąpi obsadzenie opróżnionej przez Łobanowa posady ambasadora, na którą ustawicznie wyszukują i wymieniają kandydatów.

Lipsk, 5 marca. Lakiernik Hemprick został skazany na dziewięć miesięcy więzienia i na rok utraty czci obywatelskiej za pomoc w usiłowaniu zbrodni przewidzianej w paragrafie 3 ustawy o szpiegostwie. Przesyłał on listy swego już także ukaranego brata, w których tenże w interesie Francyi żądał tajnych wiadomości o nowych karabinach i o amunicyi do dział.

Paryż, 5 marca. W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj dalej rozprawa nad budżetem kolonialnym przy słabym udziale posłów.

P. Lehérissé ganił gubernatora Sudanu Grodeta i na niego zwalał winę klęski, jaką wyprawa Bouniera poniosła pod Timbuktem.

Na to odpowiedział minister kolonij, że właśnie zajęty jest reorganizacyą administracyi Sudanu francuskiego i że pragnie akcyę wojskową zastąpić działaniem pokojowem.

Paryż, 5 marca. Izba uchwaliła budżet kolonij.

Rada municypalna wybrała Roussella prezydentem.

Paryż, 5 marca. Minister spraw zagranicznych Hanotaux wczoraj po południu oznajmił niemieckiemu ambasadorowi hr. Münsterowi, że Francya przyjęła zaproszenie na uroczyste otwarcie kanału północno-bałtyckiego i że wyśle dwa pancerniki i jeden statek awizowy pod komendą kontradmirała.

Paryż, 5 marca. Eskadrą, która udaje się do Kielu na otwarcie kanału z Bałtyku do morza Niemieckiego, dowodzić będzie kontr-admirał Alquier. Większa część dzienników tutejszych wypowiada zadowolenie, że flota francuska wraz z rosyjską weźmie udział w uroczystości niemieckiej. Inne dzienniki wyrażają ubolewanie, że Francya w uroczystości bierze udział.

Londyn, 5 marca. Znakomity operator Savory umarł.

Londyn, 5 marca. Doniesienie, iż lord Rosebery choruje na gorączkę nerwową, nie zgadza się z prawdą. Według wczorajszego sprawozdania lekarskiego przedwczoraj choremu sił przybyło. Noc była mniej niespokojna.

Londyn, 5 marca. Według wyniku wyborów do rady hrabstwa londyńskiego, Rada składa się z 59 umiarkowanych i z 59 postępowców. Umiarkowani zyskali 23 mandaty. Ostateczną cechę charakterystyczną nada Radzie wybór dziewięciu nowych aldermanów. Prawdopodobnie postępowcy będą mieć większość 7 głosów.

Londyn, 5 marca. Izba gmin uchwaliła w pierwszem czytaniu nowelę o posiadłości gruntowej w Irlandyi i projekt do ustawy o cłach przywozowych z Australii.

Petersburg, 5 marca. Stan cara był wczoraj zupełnie zadowalniający.

Rzym, 5 marca. Skutkiem wezwania sądowego wręczonego Giolitti'emu z powodu procesu, jaki mu wytoczono o zabranie dokumentów, Giolitti stawił się wczoraj przed południem przed sędzią śledczym trybunału apelacyjnego. Zapewniają, że Giolitti i w tym procesie odwołał się do statutu konstytucyjnego i oświadczył, iż sądy zwyczajne nie są kompetentne do sądzenia w jego sprawie.

Rzym, 5 marca. Uniwersytety w Rzymie i Neapolu otwarto na nowo.

Ateny, 5 marca. Słychać, że Karatheodory-pasza będzie mianowany generalnym gubernatorem Krety.

Konstantynopol, 5 marca. Za zezwoleniem sułtana zwłoki nieboszczyka Izmaiła paszy będą przewiezione osobnym statkiem egipskim do Kairu — w towarzystwie osobnego statku tureckiego.

Konstantynopol, 5 marca. Sułtan nadał hr. Calice wielką wstęgę orderu Medżidzie w brylantach.

Waszyngton, 5 marca. Sekretarz stanu dla marynarki polecił dwom krzyżowcom „San-Francisco“ i „Marblehead“ udać się na uroczystość otwarcia kanału północno bałtyckiego.

Waszyngton, 5 marca. Kongres odroczono. Uchwalono projekt budowy dwóch nowych pancerników, sześciu kanonierek i trzech łodzi torpedowych.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 5 marca 1895.	Kurs w wal. austr. zlr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	55
Zjednoczony dług w srebrze	101	65
Austryacka renta złota	125	10
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	124	20
4% węgierska renta koron.	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	1078	—
Akcye kredytowe	398	—
Londyn	123	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	45
20 marek	12	08
20-to frankówki za sztukę	9	80
Banknoty włoskie	46	35
Dukaty austryackie	5	80

Wiedeń, 5 marca. Ruble 132·25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·50. — Żyto na wiosnę 5·84—0·00. Pszenica na wiosnę 6·83 do 0·00. Owies na wiosnę 6·33—0·00.

Wiedeń, 5 marca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·50; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 98·10; 4% galic. fund. propin. 97·90; $4^1/_2$% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 221·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 309·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 151·25; losy z 1860 na 500 złr. — 158·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 165·50; losy z 1864 za 100 złr. — 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 398·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 462·—; Länderbank na 200 złr. — 288·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1065·—

Berlin, 5 marca. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 242·10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 98·90 mrk. Węgierska złota renta 102·75 mrk. Węgierska renta koronowa 97·25 mkr. Austryackie banknoty 165·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Koncypient adwokacki

znajdzie zaraz przyjęcie. Adres, z podaniem kwalifikacyi oraz warunków, pod **„Koncypient"** poste rest. **Bochnia.**

Realista z maturą

poszukuje **zajęcia biurowego** lub **lekcyj** w miejscu lub na prowincyi. Udziela także **gry na cytrze.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. K.** poste restante **Podgórze.** 578 1

Dr. Sydon Friedberg

adwokat w Dębicy

poszukuje 587 1 3

koncypienta i pisarza

(pp. akademicy mają pierwszeństwo).

Kupno dóbr.

Poszukuje się do natychmiastowego kupna

lasu szpilkowego

w cenie 2 do 500.000 złr.

Łaskawe zgłoszenia tylko od właścicieli przyjmuje **Richard Patz, Wiedeń, Margarethenstrasse, 12.** 378 1 3

Piękny dochód boczny.

Każdy, kto chce na wolne godziny **przyjąć przyjemne zajęcie domowe,** które nie wymaga fachowych wiadomości, może **zarobić tygodniowo 20—25 franków,** pracując 3 godziny dziennie.

Wyjaśnień udziela **Arnolt Tollius, Nr. 162, rue Pelleport, Paris.** 419 1

Wspólnika

do bardzo korzystnego interesu, **z kapitałem do 4000 złr.,** z zupełną gwarancyą, poszukuje **Zarząd młyna w Czukwi** poczta **Sambor.** 584 1 3

Cielęcinę ładną

wysyłam codziennie w 5-kilowych koszykach opłatnie za zaliczką pocztową po **1 złr. 85 ct.**

583 **Künstlinger, Gdów.**

Wyborne

wędliny, bulion i ciasta domowe.

Szynki sposobem francuskim 85 ct., szynki westfalskie złr. 1.30, polędwica w pęcherzach złr. 1.20, ozory wołowe 90 ct., głowizna zwijana 85 cent., salceson, kiełbasa, kiszka pasztetowa 75 ct. Bulion z drobiu I sorta 6 złr., II sorta 4 złr. sprzedaje 588 1 8

Zarząd dworu Putiatycze

poczta Sądowa Wisznia.

Dla starszych i młodych

MĘŻCZYZN!

Najlepszy środek zamiast **kopaiwy-kubeby, pereł santalowych** i wszelkich innych lekarstw Starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera wstrzykiwania i pigułki,** sporządzone podług przepisu lekarzy i polecane przez nich jako najlepsze i wypróbowane środki przeciw katarom (wypływom), Gonorhoe **organów moczowych** skutkują szybko i znakomicie. Nawet w wypadkach zastarzałych można ich użyć bez jakichkolwiek złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** — Cena wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia: Nr. I. na cierpienia świeżo powstałe złr. 1.60; Nr. II na przestarzałe chroniczne cierpienia złr. 2.50, pocztą o 25 ct. więcej na opakowanie.

Jedyny główny wyrób i skład: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33** i tam należy zwracać się z wszelkiemi zamówieniami. Na składzie **w Krakowie** ma **E. Heller,** aptekarz. 193 9 16

Imieniem komitetu, który uzyskał koncesyę **na akcyjną garbarnię w Rzeszowie,** mam zaszczyt prosić WPanów akcyonaryuszy, w myśl przyjętego statutu, na

Walne zebranie

które odbędzie się **we Lwowie dnia 15 marca b. r. w gmachu Banku krajowego w sali prezydyalnej o godinie 12 w południe** z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie komisyi założycieli.
2. Wykazanie wpłaconego kapitału akcyjnego 200.000 koron.
3. Wybór rady nadzorczej.
4. Wybór komisyi rewizyjnej.

Następnie odbędzie się zaraz posiedzenie rady nadzorczej

a) celem ukonstytuowania się,
b) celem wyboru dyrekcyi,
c) celem przeprowadzenia formalności nabycia związkowej garbarni w Rzeszowie. 579 2 3

Jasionka, dnia 1 marca 1895.

Stanisław Jędrzejowicz.

PIWA

z ekstraktu słodowego

używanego z dobrym skutkiem na kaszel, oraz w zakatarzeniach płuc i żołądka, wyrobu własnego, dostać można **w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie,** oraz w innych aptekach. 428 7 0

Cena butelki 36 centów.

Kto sie chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse** L. 1. Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 575 2 2

!Najtańsze i najlepsze źródło do zakupna dla pp. Gospodyń!

Masę woskową do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu

Masę francuską do posadzek.

Glazurę bursztynową i farby pokostowe do podłóg.

Farby lakierowe.

Pokost. Terpentynę.

Wosk pszczelny.

Szczotki do froterowania.

Farbki, Mydło i Krochmal do prania.

Mydło z murzynem.

Mydło Schichta patentowane.

Sodę, Boraks, Soapinit (Estrakt mydlany), Gumę.

Sznury do bielizny.

Atrament do znaczenia bielizny.

„Undina" najnowsza maszyna do prania.

Skład farb

i handel materyałów

„pod czarnym psem"

REIM i FRIEDRICH

KRAKÓW

Rynek, linia A—B, 37,

polecają 49 18 0

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

Farbę niebieską i żółtą do bielenia.

Szczotki do bielenia

Ług kamienny.

Szczotki do szurowania.

Czernidło na blachę.

Pastę, Wodę i Proszek do czyszczenia metali

Skórki irchowe i Bibułę do czyszczenia szyb.

Tryplę, Kredę, Kwaśną wodę, Szmirgel w proszku, na papierze i płótnie.

Szczotki do zamiatania.

Szczotki do zamiatania ręczne.

Łopatki do śmieci.

Szczotki do zmiatania okruchów ze stołów i

Tacki do tychże gustownie malowane i lakierowane.

Szczotki do wycierania nóg.

Piórka do prochu.

Trzepaczki trzcinowe.

Obwieszczenie.

Rozporządzeniem z dnia 5 lutego 1895, L. 58.054/94, zezwoliło Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu **na budowę kuchni i ogrzewalni robotniczej przy c. k. głównej Fabryce tytoniu w Krakowie.** Konkurencya względem przyznania budowy zostaje niniejszem rozpisaną i zaprasza się pp. przedsiębiorców, by **najdalej do 16 marca b. r. 12 godziny w południe** oferty swe zaopatrzone w kwit wadyalny i w markę stemplową w kwocie 50 ct. w. a. przy tejże c. k. Fabryce złożyli.

Wadyum załączone należy wyrachować w wysokości 5% odpowiednio do kosztów budowy i wpierw złożyć przy jednej z c. k. kas rządowych.

Pojedyncze roboty przy tych budowach wynoszą według kosztorysu:

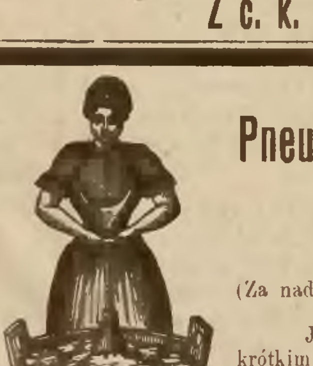
1.	roboty budowlane	4.920	złr.	08	ct.
2.	„ kamieniarskie	934	„	01	„
3.	„ ciesielskie	1.624	„	31	„
4.	„ blacharskie	375	„	18	„
5.	„ pokrycia łupkowego	895	„	70	„
6.	„ stukatorskie	206	„	37	„
7.	„ stolarskie	322	„	—	„
8.	„ ślusarskie, obicia, okucia	234	„	—	„
9.	„ „ na wagę idące	258	„	30	„
10.	„ z żelaza lanego	340	„	—	„
11.	„ kaflowe	200	„	—	„
12.	„ szklarskie	105	„	74	„
13.	„ pokostnicze	70	„	25	„
14.	„ brukarskie	706	„	32	„
	za ewentualnie nieprzewidziane roboty	7	„	74	„
	Razem	11.200	złr.	—	ct.

Oferty winny opiewać na wszystkie roboty, a kwoty w ofertach należy wypisać cyframi i literami. — PP. przedsiębiorcy, którzy dla c. k. zarządu tytoniowego jeszcze żadnych budowli nie wykonywali, mają się wykazać co do dotychczasowej działalności w zawodzie budowniczym, szczególnie co do wykonywania publicznych budowli. C. k. generalna Dyrekcya zarządu tytoniowego zastrzega sobie prawo bezwzględnego wyboru pomiędzy pp. oferentami.

Projekta, wymiary i kosztorysy, opis budowli, jakoteż ogólne i szczególne warunki budownicze można oglądać w godzinach urzędowych w c. k. gł. Fabryce tytoniu w Krakowie i mają przez oferentów na znak zgody być podpisane.

Kaucya, w swoim czasie złożyć się mająca, wynosi 10% odpowiedniej kwoty kosztów budowy i może, jak przy innych rządowych przedsiębiorstwach, albo w gotówce, albo w papierach według ustawy do przyjęcia odpowiednich, lub w drodze hipoteki zostać złożoną. — Oferty obowiązują przedsiębiorców od dnia wniesienia aż do rozstrzygnięcia; przyjęta oferta zostaje obowiązującą też dla c. k. skarbu od chwili przyjęcia. 521 3 3

Z c. k. generalnej Dyrekcyi zarządu tytoniowego.



Najnowszy senzacyjny wynalazek!

Pneumatyczna ręczna maszyna do prania „UNDINE"

Patent austryacki L. 2034, patent węgierski L. 1046.

Cena 3 złr. 50 centów.

(Za nadesłaniem **3 złr. 90 cent.** wysyła się takową do każdej stacyi pocztowej opłatnie).

Jak liczne próby dowiodły, przyrząd ten czyści bieliznę w bardzo krótkim czasie łatwo w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, wskutek czego może być uważanym za najlepszy i najtańszy sposób prania.

Przyrząd ten czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko w sposób dla niej zupełnie nieszkodliwy, o czem można się naocznie przekonać przy publicznych praniach próbnych które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki, środy i soboty od godziny 10-12 przed południem **w składzie maszyn i przyborów technicznych F. LORDA w Krakowie, ulica Grodzka, 43,** gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn. — Przyrząd ten nabyć można również we wszystkich większych **handlach naczyń kuchennych i materyałów.** 89 27 30

Handel bławatno-galanteryjny

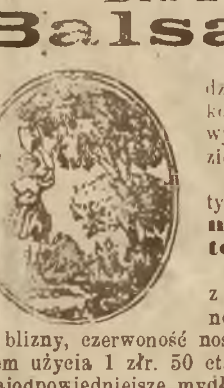
w jednem z większych miast Galicyi jest **zaraz do sprzedania.** Gotówka wymagana od 3000 do 4000 złr.

Na listy z podpisem anonimowym nie odpowiada się.

Bliższych wiadomości udzieli: **Władysław Zychowicz, Kraków, ul. Floryańska, L. 20.** 555 2 5

Dra FRYDERYKA LENGIELA 179 47 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Nakładem 562 2 6

Księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza we Lwowie

wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach następujące nowości:

Fiedorowicz. 40 dni na morzu.	złr.	**1.20**
Hagenowa br. (Alces). Pani Choryńska. Powieść.	złr.	**2.50**
— **Szalone serca.** Powieść.	złr.	**2.50**
Heimburg. Jedyny brat. Powieść.	złr.	**2.10**
Jeż. Żusia. Powieść.	złr.	**2.50**
Kasprowicz. Miłość. Poemat.	złr.	**1.80**
Krzyżanowski. Za cudze winy. Powieść.	złr.	**2.50**
Pepłowski. Z przeszłości Galicyi.	złr.	**3.—**
Sewer. Zalotnica. Nowelle.	złr.	**2.10**
— **Maciek w powstaniu.** Nowella.	złr.	**2.10**
Siemiradzki. Za morze. Szkice z podróży do Brazylii.	złr.	**1.—**

PRACOWNIA KRAWIECKA

pod firmą

ANDRZEJ BERNACKI

w Krakowie

ul. Sławkowska, 6,

wykonuje

Mundury dla uczniów szkół średnich.

Ma na składzie wybór przepisanych materyałów w gatunkach nadzwyczaj trwałych, silnych i praktycznych, a sprowadzając takowe wprost z fabryk, podać może

ceny najprzystępniejsze.

Na obecną porę: **płaszcze** według przepisów o umundurowaniu, zrobione **z dobrego, trwałego materyału,** z podszewką wełnianą, nadzwyczaj ciepłe. — Zapewniając towar znakomity, a przytem tani, robotę staranną a dokładną, jak również ścisłe zachowanie przepisów o umundurowaniu, poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 35 140 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Pierwszy austryacko-śląski

skład nasion

Alfreda Rassla w Opawie

założony w roku 1857

poleca

nasiona traw do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę, koniczyny „Oeconomie"** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne,** z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania 97 21 40

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

5 złr. dziennego pewnego zarobku

bez kapitału i ryzyka może mieć **każdy,** kto się chce zająć sprzedażą losów i papierów wartościowych. — Zgłoszenia pod „Verdienst" przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 468 6 10

Pierwsza krakowska

parowa pralnia i farbiarnia chemiczna.

Biuro centralne:

Kraków, ul. Grodzka, 51,

(przystanek kolei konnej).

Lwów, Jagiellońska, 9.

Uprasza PT. publiczność, która na nadchodzący sezon ma zamiar dać przedmioty do czyszczenia lub farbowania, by zechciała to łaskawie wkrótce uczynić, **gdyż w samym sezonie trudniej życzenia ściśle** wypełnić. 557 2 10

Z poważaniem

Hecker i Vaternacht.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

następcy

w Krakowie

Rynek gł., L. 25.

201 — 188 0



Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. - Gotówką 10% taniej.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **z dniem 1 marca** otworzyłam **przy ulicy Grodzkiej, L. 7, III p.**

pracownię sukien i okryć damskich

według najświeższych żurnali.

Udzielam także lekcyj kroju.

585 2 6 Z poważaniem

Aniela Kwiatkowska.

Do wynajęcia 499 4 4

mieszkanie

o 4 albo 5 pokojach z kuchnią, **od 1 kwietnia b. r. przy ul. Studenckiej, L. 15.**

Pierwsze i najlepsze

źródło do nabywania miodu i wosku.

Pod gwarancyą prawdziwe, czyste

Świece woskowe

żółty i biały **wosk.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg., za klg 50 ct., puszka 30 ct, wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Grzegorz Doleneo

handlarz miodu w Lublanie.

Dla panów pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół, oraz czysty w baryłkach po 60 klg., tudzież po 40 i 20 klg. po bardzo niskich cenach. 149 22 26

Pod gwarancyą prawdziwa kraińska

karpatówka

i **wódka na miodzie** litr po **złr. 1.20.**

Przez lekarzy polecane.

Do sprzedania.

Kredens, stół duży rozsuwany na 12 osób i **stół do salonu,** w dobrym stanie.

Bliższa wiadomość przy **ulicy Krupniczej, L. 19.** 553 2 3

Jest do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera** p. t.

„SAMOUCZEK"

Polsko-Francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania. — Zeszyt po **22 centy.**

Skład główny **w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** 495 2 3

Do wynajęcia

każdego czasu

przy ulicy Kanoniczej, 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, oraz 2 lub 3 pokoje, przedpokój i kuchnia; **na I piętrze:** 5 pokoi, przedpokój i kuchnia; **na II piętrze:** 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, tudzież 5 pokoi, przedpokój i kuchnia.

W każdej kuchni I i II piętra wodociąg. 566 3 6

Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 7 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku

(Villach, Karyntya).



Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 32 0

Wysprzedarz

wyrobów z pracowni pończoch „Victoria"

ul. św. Tomasza, L. 33.

Ceny znacznie zniżone.

Tamże nabyć można **bardzo tanio** używanych **maszyn do robienia pończoch.** 561 2 6

Poszukuje się **w Krakowie do wydzierżawienia** 533 3 3

małej trafiki.

Tobiasz Gast.

Kraków, ul. Dietla, 57 (od 3—5 popoł.).

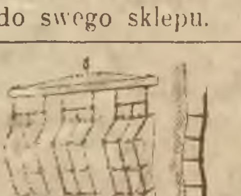
Skład papieru

Józefa Accorda w Kołomyi

poszukuje **młodszego**

pomocnika handlowego

do swego sklepu. 545 3 3



Niezmiernie praktyczne

brony żelazne

z przekątniami i ruchomemi drążkami

wyrabia i takowych dostarcza b. tanio

Umrath i Sp.

fabryka maszyn rolniczych

w Pradze-Bubna.

Włócząc temi bronami **wszerz i wzdłuż,** przygotowuje się przez to rolę **doskonale do przyjęcia ziarna,** zwłaszcza taką, którą w jesieni zorano głęboko. **Tępią** one **także chwasty i glebę wszechstronnie mięszają.** 292 2 0

Cenniki darmo i opłatnie.

Filia i skład dla Galicyi **we Lwowie, ulica Gródecka, 61.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.